Dobry był pomysł z wybraniem takiej właśnie formy podziękowania ludziom dobrej hutniczej roboty. W sali teatralnej HiL zasiedli przy stołach wyróżniający się długoletni pracownicy HiL, a wraz z nimi — ich najbliżsi. Na spotkanie przybyli: przewodniczący ZRK Edward Cisowski, dyrektor pracy HiL, przew. Głównej Komisji Współzawodnictwa Julian Olszowski, sekretarz ZRK Barbara Krupa i Stanisław Żmuda, wiceprezes ZF ZSMP Janusz Popiołek. Miłą oprawą tego wieczoru był koncert dedykowany specjalnie ludziom dobrej roboty.

Wymienię tych, dla których grali, śpiewali i tańczyli — artyści zagraniczni, aktorzy scen krakowskich oraz artyści-amatorzy z ZDK HiL. Kwiaty, prezenty i dedykowane specjalnie utwory przeznaczone były dla: Mieczysława Górki z ZK, Stanisława Łyki z ZK, inż. Wacława Gorazdy — racjonalizatora z ZB, którego zrealizowane pomysły przynoszą milionowe efekty, Jana Garbacika z ZK, Piotra Grymka z W-1, Jana Rośka z WKS, Zdzisława Tomasika z W-17, Zygmunta Gawlika z W-21, Antoniego Szczepańskiego z P-63 i bohatera mojego reportażu, brygadzisty MBDJ z Zakładu Materiałów Ogniotrwałych — Stanisława Hadały.

O występach powiem tylko tyle, że były znakomite. Wszyscy bawili się bardzo dobrze. Podobali się zwłaszcza iluzjoniści czechosłowaccy, tancerze z Węgier, teatrzyk kukiełkowy Obreschkowa z Bułgarii. Brawa otrzymały także „Margaretki" wraz z zespołem tańca ZDK HiL, który zaprezentował nowy i ciekawy program. (jd)

W blasku świec i zniczów...

W listopadowe święto, Święto Zmarłych, zapłoną cmentarze migotliwym blaskiem świec i nagrobkowych zniczów. W ich świetle będziemy grzać się wspomnieniami o najbliższych i sercu nam drogich osobach. Czyjaś łza schroni się w grudzie chłodnej ziemi. Czyjeś westchnienie przytuli wilgotna płyta nagrobka...

Za naszymi plecami harcerze i żołnierze zaciągną honorowe warty nad zbiorowymi mogiłami tych, którzy umierali z najdroższymi słowami na ustach — Ojczyzna, Matka! Jest takich bezimiennych, uświęconych krwią poległych, miejsc wiele i w Nowej Hucie — pomników męczeństwa i bohaterstwa na Wzgórzach Krzesławickich, w Grębałowie, Pleszowie, Mogile, Łęgu. Panuje nad nimi

Najcichsza z cisz...
Dębowy, pęknięty krzyż,
róża na grobie i powoje.
Nie przelata żadna chorągiewka...

Miejsca te otoczone są opieką i czcią najwyższą. Bywają jednak tu i ówdzie mogiły „samotne", kiedy tylko złamany krzyż lub niewielkie wzniesienie porosłe trawą wskazuje na czyjś grób. Postaw w Dniu Zmarłych świeczkę na spotkanym, bezimiennym grobie. Być może rodzina wyjechała lub inną niespodziankę zgotował jej los...

W dniu tym topnieją bariery, jak nigdy, ludzie czują się bliscy. I ja, i ty z wiązanką białych chryzantem spotkamy się w miejscu wiecznego schronienia.

Jesienne liście szeleszczą pod stopami. Wiatr targa nagimi konarami drzew...

Czegoś mi tęskno i straszno,
Patrzę bezmyślnie przed siebie,
A coraz ciemniej mi w duszy
I coraz ciemniej na niebie

HENRYKA ROSIEK

Fragmenty wierszy pochodzą z tomików poezji Kazimiery Iłłakowiczównej i Adama Asnyka.

PROGRAM OBCHODÓW 59 ROCZNICY REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

Tegoroczne obchody 59 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej tradycyjnie już zostaną zorganizowane na szeroką skalę. Podkreślać będą wpływ Rewolucji Październikowej na walkę polskich mas ludowych o wyzwolenie społeczne, zaakcentowane zostanie znaczenie leninowskich idei pokoju i przyjaźni narodów. W czasie obchodów dodatkowo popularyzować się będzie osiągnięcia Kraju Rad, uzyskane pod kierownictwem KPZR.

Z imprez towarzyszących obchodom szczególnie warto polecić Dni Filmu Radzieckiego rozpoczynające się już 3 listopada i mające trwać do końca miesiąca, Dekadę Książki Radzieckiej, wystawę fotograficzną „Radziecka Ukraina — rzeczywistość i perspektywy". Szerzej o imprezach związanych z rocznicą Rewolucji napiszemy w następnym numerze. W tej chwili na szczególną uwagę zasługują Dni Filmu Radzieckiego, a w ramach Dni takie filmy jak **„Oni walczyli za Ojczyznę"** reżyserii **Siergieja Bondarczuka, „Dersu Uzała"**, Kurosawy, **„Gdy nadchodzi wrzesień"** Kieosajana czy takie arcydzieła jak **„Czapajew"**, **„Świat się śmieje"** i **„Wołga, Wołga"**. Szczegóły w programach kin „Światowid" i „Świt". **mg**

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 43 (1035) 29. X. — 4. XI, 1976 Cena 50 gr

XXX lat Politechniki Krakowskiej

Z udziałem ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki **Sylwestra Kaliskiego**, przedstawicieli Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR prof. **Henryka Frąckiewicza** i prof. **Zbigniewa Grabowskiego**, władz polityczno-administracyjnych województwa krakowskiego, tarnowskiego, nowosądeckiego, bielsko-bialskiego i kieleckiego odbyła się w teatrze im. Słowackiego uroczystość z okazji XXX lecia istnienia Politechniki Krakowskiej.

W swoim przemówieniu powitalnym rektor PK prof. **Bolesław Kordas** przypomniał pokrótce historię Politechniki, a przemawiający po nim minister Kaliski odczytał **dekret Rady Ministrów nadający z dniem 1 października Politechnice Krakowskiej imię TADEUSZA KOŚCIUSZKI — wielkiego Polaka, patrioty i inżyniera.**

W imieniu wszystkich zjednoczeń współpracujących ściśle z krakowską uczelnią przemówienie wygłosił naczelny dyrektor Kombinatu HiL dr inż. **Czesław Drożdż**. Podkreślił on ogromny wkład Politechniki Krakowskiej w rozwój nie tylko naszego Kombinatu, ale i wielu innych innych przedsiębiorstw w których pracują wychowankowie PK. Delegacja naszego kombinatu w strojach hutniczych złożyła wielki kosz kwiatów.

Naczelny dyrektor ZBP „Budostal", które wybudowało Hutę im. Lenina, a obecnie buduje Hutę Katowice mgr inż. **Edward Barszcz** przemawiał w imieniu wszystkich wychowanków Politechniki.

Na zakończenie uroczystości najwybitniejszych pracowników Politechniki udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi. Między innymi prof. **Bronisław Kopyciński** odznaczony został Orderem Sztandaru Pracy I klasy, a prof. **Jan Wątorski** Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. (JP)

Dla dobra nowohuckiego sportu

„Kierownictwa i działacze Klubów Sportowych Nowej Huty uznając za swój obywatelski obowiązek czynne uczestnictwo w urzeczywistnianiu programu wszechstronnego rozwoju społeczeństwa rozwiniętego socjalizmu, podejmują zgodnie wspólne działanie na rzecz harmonijnego rozwoju sportu kwalifikowanego i masowego w dzielnicy, krzewienia kultury sportowej, aktywności i zaangażowania w wychowanie przez sport, wpajania szacunku dla tradycji, rzetelnej, systematycznej pracy, szlachetnej rywalizacji i wysokiego morale zawodników oraz kadry działaczy sportowych".

Tej treści porozumienie podpisane zostało ostatnio przez prezesów nowohuckich klubów sportowych. Jak wiadomo w dzielnicy naszej działa 7 klubów: **Hutnik, Wanda, Sparta, Grębałowianka, Krakus, Yacht Klub Budowlani i Szkolny Związek Sportowy**. Dotychczasowa współpraca układała się różnie. Niejednokrotnie dzia-

(Dokończenie na str. 2)

opinie

Świecić ale przykładem

Wpadł do Redakcji jeden z korespondentów Głosu mocno zdenerwowany. W ręku trzymał gazetę z artykułem nawołującym do oszczędzania prądu, energii i czegoś tam jeszcze.

— Przecież takie pisanie nie odnosi skutków w naszym wydziale — wołał zaaferowany. Specjalnie chodziłem po halach i przyglądałem się setkom żarówek, bez których można by się obejść, ale co to kogo obchodzi? Nie obciąża się ludzi, a zwłaszcza kierowników, za niepotrzebnie świecące się żarówki, nie ma więc takiego, kto zechciałby je wygaszać. No bo tak było zawsze, to dlaczego dziś miałoby być inaczej?

— A żeby nie być gołosłownym, to dam wam przykład, choćby naszego kierownika wydziału, który właśnie teraz urządził sobie gabinet przypominający ministerialny apartament. Załatwiając jakąś sprawę u niego obliczyłem, że zainstalowany żyrandol wymaga dodatkowo ośmiu żarówek. Dodatkowe żyrandole zainstalowali sobie również kierownik administracji i biura technicznego.

— Może napisałbyś o tym — rzucił ktoś pytanie korespondentowi. — Chyba nie. I tak mam już tyle kłopotów prywatnych w związku z pisaniem, chyba tego nie napiszę. A i wy chyba też byście tego nie zrobili? — dodał znacząco.

Będziemy o tym pisać. Będziemy penetrować wydziały, podawać do publicznej wiadomości nazwiska tych, którym obojętna jest troska o gospodarstwo, którym zobowiązali się rządzić. Stare przysłowie mówi, że ziarnko do ziarnka a będzie miarka. Nam wszystkim w dalszym ciągu się wydaje, że sprawa oszczędzania to sprawa innych. Tymczasem? Idzie się ulicą, słońce świeci, do huty zjeżdżają zagraniczne delegacje, a ulica oświetlona bo... ktoś zapomniał wyłączyć światła. No cóż, lubimy świecić...

Czy jednak sprawa oszczędności ma być przykrym obowiązkiem czy mądrością narodu? Musimy uderzyć się w piersi i stwierdzić, że oszczędność nie jest naszą cechą narodową. Do dnia dzisiejszego wyśmiewa się człowieka, który stara się wydać mądrze każdą złotówkę. Pamiętam, kiedy w czasie mojego pobytu w Szwecji spotkałem Polkę, żonę Szweda. Kiedy pytaliśmy się, jak jej się żyje z tym jej Szwedem odpowiedziała, że bardzo dobrze, tylko wtedy kiedy daje jej jakieś drobne pieniądze, to mu się ręka trzęsie. I to oczywiście było przesadą, ale przecież to nie wynikało z chytrości tego człowieka, ale z przyzwyczajenia do mądrego wydawania każdej korony, bo tak nauczono go w domu, bo tak wychowało go społeczeństwo. Jakiekolwiek inne wydatkowanie poniżałoby go, świadczyłoby o jego głupocie. Wszystko to zrozumiałem, kiedy odwiedziłem ich dom a Szwed pokazał mi galerię obrazów, które zakupił.

Popatrzmy na swój dom, iluminowany jak przy wielkim święcie. Ciepła woda leje się czy potrzeba czy nie. Możecie mi zarzucić, iż wolność Tomku w swoim domku! Czy aby tak? Bo jeśli wyłącza się czasami jakiś wydział z produkcji na pewien czas z braku prądu, to już chyba nie jest prywatną sprawą. Bo przecież ziarnko do... a może nie trzeba byłoby wówczas oszczędzać na produkcji?

ZASTĘPCA

Z ŻYCIA PARTII

Załodze ZO trzeba pomóc

W środę odbyło się wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy KF PZPR HiL w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych. Zakład ten, wprawdzie w hierarchii huty nie najwyżej plasowany, odgrywa jednak nader doniosłą rolę w pracy całego kombinatu HiL, a trudnych problemów tutaj nie brakuje. **Dobre jakościowo materiały ogniotrwałe, podkreślano w dyskusji, decydują o pracy pieców martenowskich, tandema i konwertorów. Jeżeli nie ma kłopotów, jeżeli wymurówka pieców spisuje się dobrze pozwalając na długą kampanię pieców, mnożą się dodatkowe tony stali, a tym samym dobre są wyniki ekonomiczne.** Jeżeli wymurówka jest zła, nietrwała — mowy być nie może o dodatkowej produkcji.

Zakład posiada na swym koncie znaczne osiągnięcia. Wdrożył wiele rodzajów nowej produkcji (przykładem mogą być masy bezwodne), dobił się dobrych na ogół efektów jakościowych. **Potrzeby jednak są większe.** Stała intensyfikacja procesów stalowniczych w HiL, stosowanie tlenu, wszystko to dyktuje załodze ZO coraz wyższe wymagania ilościowe i przede wszystkim jakościowe.

Czy obecne potrzeby stalowników w zakresie materiałów ogniotrwałych mogą być w pełni zabezpieczone? Zastanawiali się nad tym zabierający głos w dyskusji towarzysze, a odpowiedź nie zawsze była twierdząca. Zakład jest bowiem niedostatecznie wyposażony w nowoczesny, wysokosprawny sprzęt. Brakuje mu części zamiennych (stała bolączka). A już przeszkodą nie do pokonania jest brak dobrych surowców do wyrobu materiałów ogniotrwałych, surowców najczęściej pochodzących z importu, gdyż w kraju ich nie ma.

Załodze ZO trzeba więc udzielić maksymalnej pomocy — kadrowej (brakuje tutaj ludzi), technicznej, a nawet inwestycyjnej. Cała huta musi przyjść z pomocą temu zakładowi, bowiem sprawą całego kombinatu jest wysoka jakość materiałów ogniotrwałych.

Dużo uwagi w dyskusji poświęcono nie tylko zagadnieniom produkcyjnym i gospodarczym, ale także problematyce polityczno - społecznej. Zwracano uwagę na nienajlepszy rozwój szeregów partyjnych, na niedostatki w szkoleniu. Ambitna organizacja partyjna ZO poprawi z pewnością sytuację i w tych dziedzinach.

Posiedzenie Egzekutywy KF w ZO zakończyło się powołaniem specjalnego zespołu, który opracuje wnioski będące kanwą przygotowywanej uchwały. **(jd)**

6 dni w NRD

W początku października br. 45-osobowa grupa pracowników inżynieryjno-technicznych z KTiR Huty im. Lenina, zwiedziła szereg miast i okręgów NRD, która w tym czasie obchodziła XXVII rocznicę powstania. Wszystkie instytucje, domy mieszkalne i całe miasta zostały na tę okoliczność odświętnie udekorowane.

W Dreźnie zwiedziliśmy słynną galerię zawierającą bogate zbiory malarstwa niemieckiego, włoskiego, niderlandzkiego, flamandzkiego, hiszpańskiego i francuskiego, między innymi Madonnę Sykstyńską i współczesne malarstwo. Pierwszym hotelem w którym zamieszkaliśmy był Hotel Dresden, usytuowany na wzgórzu z którego widać było niemal całe miasto.

Po przespanej nocy wybraliśmy się do Erfurtu zwanego popularnie Rzymem Północy. Jest to miasto kwiatów. W tym mieście co roku odbywa się Międzynarodowa Wystawa Ogrodnictwa. W budowie jest bardzo duży hotel „Kosmos". W dalszej naszej podróży zwiedzamy Eisenach, miasto które słynie z produkcji samochodów osobowych „Wartburg", po czym udajemy się do okręgu Gera. Miasto to słynie z przemysłu włókienniczego, maszynowego i elektronicznego. Potem zwiedzaliśmy Karl-Marx-Stad. Nie udało się nam już zwiedzić obozu Buchenwald, w którym zginęło m. in. wielu Polaków.

Zwiedzając szereg miast NRD-owskich mieliśmy możność zapoznać się z wieloma dziedzinami życia tego kraju. To była cenna bogata we wrażenia wycieczka.

KAZIMIERZ RAJCA

Jak najpełniej, najbardziej wszechstronnie podejmować na łamach „Głosu" i w audycjach zakładowej rozgłośni problematykę związkową — to temat, który rozważali wspólnie podczas spotkania członkowie Prezydium ZRK z zespołem Ośrodka Informacji i Propagandy.

Podczas spotkania Barbara Krupowa — sekretarz ZRK i Jan Kuźniar z TH otrzymali srebrne odznaki „ Zasłużonego Działacza ZZH".

W gronie odznaczonych znaleźli się również Marian Oleksy — redaktor naczelny „Głosu", któremu przyznano odznakę Zasłużonego Przodownika Pracy Socjalistycznej i redaktorzy Danuta Rybarczyk, Henryka Rosiek i Marian Suda — z redakcji „Głosu", którzy otrzymali odznaki Przodownika Pracy Socjalistycznej. **(br)**

Program oszczędności paliw i energii

Egzekutywa KF PZPR przyjęła program oszczędności paliwowo-energetycznych.

Główny kierunek działania skierowany został na zakłady i wydziały, w których następuje największe zużycie paliw i energii. Dotyczy to przede wszystkim zakładu wielkopiecowego, stalowniczego, koksowniczego, walcowni i siłowni. Nie znaczy to jednak by pozostałe jednostki organizacyjne huty zostały zwolnione od obowiązku racjonalnego gospodarowania energią elektryczną i paliwami. Mają one konkretne zadania w programie oszczędnościowym.

Program ma charakter długofalowy. Znajdują się w nim jednak zadania na okres szczytu energetycznego, jesienno-zimowego, jak również na poszczególne lata bieżącej 5 latki. Zakłada się że zużycie niższe o 1,1% to znaczy, że rokrocznie huta zaoszczędzi 79,5 tys. ton paliw. Dzięki temu zoszczędzone do końca bieżącej 5 latki zostanie 7,8 mil. m³ gazu ziemnego, 36,4 mil. m³ gazu koksowego, 158,1 mil. m³ gazu wielkopiecowego, 64.331 MWh energii elektrycznej 300 tys. ton węgla kamiennego i 102 tys. ton koksu.

W dyskusji, program oszczędności energii i paliw oceniony został pozytywnie. Jest to tym bardziej ważne przedsięwzięcie, bowiem oszczędności uzyskane będą w chwili, kiedy kraj odczuwa deficyt paliw zwłaszcza energii elektrycznej.

Realizacja wszystkich zadań ujętych w programie uzależniona jest w dużej mierze od świadomości potrzeby oszczędności przez załogę. Program powinien poznać każdy pracownik. W tym celu kierownictwo wraz z organizacjami społecznymi a zwłaszcza radami zakładowymi winno wykorzystać narady wytwórcze jako miejsce przekazania ustaleń. Duże zadanie w tym zakresie stoi przed środkami masowego przekazu naszego kombinatu.

Niezbędne jest również działanie kierownictwa huty zmierzające do premiowania osób i jednostek organizacyjnych huty, oszczędzających paliwa i energię. Dotychczasowy system nie jest w pełni skuteczny.

Egzekutywa przyjmując program, zobowiązała dyrektora do wprowadzenia zadań ujętych w programie, do kompleksowego programu działania huty na rzecz zagospodarowania rezerw gospodarczych. **Staż**

W dniu 27 października Juliana Kawalca — znakomitego pisarza, związanego od zarania z naszą hutą i miastem udekorowano odznaką Budowniczego Nowej Huty. Na spotkanie z pisarzem przybyli do auli Szkoły Muzycznej przedstawiciele władz, współtowarzysze pracy, przyjaciele oraz młodzież. Były kwiaty, wspomnienia i dużo, dużo serdecznych życzeń.

Dla dobra nowohuckiego sportu

(Dokończenie ze str. 1)

łacze jednego klubu mieli pretensje do swych kolegów reprezentujących barwy innego klubu nowohuckiego. Zdarzało się też i tak, jak w przypadku Sparty, kiedy to piłkarze tego klubu z powodu zamknięcia własnego boiska nie mieli gdzie rozgrywać spotkań. Niestety, żaden klub nowohucki nie przyszedł im z pomocą. Gościny użyczył KS „Grzegórzecki"... Dlatego też z dużym uznaniem prezesi poszczególnych klubów przyjęli inicjatywę władz dzielnicy i zgodnie podpisali akt o współpracy. Szczegóły współpracy pomiędzy klubami zostaną ustalone na posiedzeniach zarządów zainteresowanych klubów.

Zaproponowano wprowadzenie tak zwanych sekcji wiodących. W myśl tego **Hutnik** będzie prowadził działalność w sekcjach siatkówki, piłki ręcznej, piłki nożnej, boksie, koszykówce kobiet i sportach motorowych. **Wanda** zajmie się tenisem stołowym, piłką ręczną kobiet, siatkówką, piłką nożną, **Grębałowianka** posiadać będzie sekcję piłki nożnej, **MKS Krakus** piłkę ręczną chłopców i dziewcząt, siatkówkę dziewcząt i gimnastykę artystyczną, **Yacht Klub Budowlani** wiosła i kajaki zaś **Sparta** strzelecką i kręglarską.

Poruszono także sprawę budowy obiektów sportowych. Stwierdzono, że istnieje konieczność wybudowania w naszej dzielnicy dużej hali sportowej, przynajmniej na trzy tysiące miejsc, aby nie dopuszczać do sytuacji jakie mają obecnie miejsce, kiedy to wielu kibiców musi odejść od kas „z kwitkiem" z powodu braku biletów.

Nie trzeba chyba pisać, że podpisane ostanio porozumienie powinno wpłynąć korzystnie na działalność wszystkich nowohuckich klubów. Ścisła współpraca, wymiana doświadczeń, a czasem i zawodników (aby tylko pozostawali w Nowej Hucie) powinna w niedługim czasie przynieść pożądane efekty.

Treść porozumienia usankcjonowali składając swoje podpisy: w imieniu władz dzielnicy, zastępca naczelnika dzielnicy **Władysław Gofron** i w imieniu władz politycznych Nowej Huty sekretarz KD PZPR **Kazimierz Skołuba** i sekretarz KF PZPR **Józef Węgiel.** **(JP)**

Sympozjum przewodników

KOŁO PRZEWODNIKÓW ZAKŁADOWYCH PTTK HiL ODZNACZONE MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ I ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA.

Z całego kraju przybyli do naszego Kombinatu przewodnicy zakładowi PTTK na obrady sympozjum i na obchody skromnego jubileuszu 20-lecia Koła Przewodników Zakładowychh PTTK HiL. Reprezentowane były nie tylko kluczowe zakłady przemysłowe Polski udostępnione do zwiedzania, takie jak: **Stocznia Gdańska, FSO na Żeraniu, Stocznia Szczecińska, Huta „Warszawa"**, ale również koła przewodników miejskich i terenowych.

Nasi goście wysoko oceniali korzyści odniesione ze swego pobytu w Kombinacie. Podczas sympozjum przewodnickiego nastąpiła bowiem szeroka wymiana doświadczeń, dużo uwagi poświęcono metodyce oprowadzania wycieczek i organizacyjnej stronie ruchu turystycznego w niełatwych warunkachh zakładów przemysłowych. Wśród licznych wniosków zgłoszonych na sympozjum na uwagę zasługuje propozycja wysunięta pod adresem władz PTTK, aby tego rodzaju spotkania przewodnickie organizować systematycznie co najmniej raz w roku..

Kulminacyjnym punktem obchodu 20-lecia działalności Koła Przewodników Zakładowych PTKK HiL była sobotnia uroczystość w Klubie Turysty. Referat o dorobku koła wygłosił przew. zarządu kol. **Rajmund Kotula.** Następnie odbyło się wręczenie Kołu Przew. Zakładowych i jednocześnie też jego członkom odznaczeń i wyróżnień. Koło udekorowane zostało — Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Wyrazem zaś uznania dla jego pracy ze strony władz miasta było przyznanie Kołu Złotej Odznaki za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa. Liczni członkowie Koła wyróżnieni zostali Odznakami Budowniczego Nowej Huty, Złotymi Plakietkami „Światowida", dyplomami uznania i nagrodami rzeczowymi.

Wiele było również gratulacji, podziękowań za pracę społeczną przy oprowadzaniu po hucie wycieczek i serdecznych życzeń dalszych sukcesów.

Nasi goście zwiedzili miasto Kraków, kombinat i Kopalnię Soli w Wieliczce, byli na spektaklu kabaretu „Jama Michalika" i wzięli udział w wieczorku towarzyskim w Klubie NOT. (jd)

Towarzyszowi
JÓZEFOWI DWORAKOWI
składamy wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci
MATKI
Komitet Zakładowy PZPR, Rada Zakładowa, Zarząd Zakładowy ZSMP Dyrekcji Administracyjnej Kombinatu Huty im. Lenina

Koledze
mgr inż.
WŁADYSŁAWOWI MICHALSKIEMU
Prezesowi Koła ZBoWiD ZK Kombinatu z powodu śmierci OJCA składamy wyrazy głębokiego współczucia.
Zarząd Fabryczny ZBoWiD w Kombinacie HiL

Z tygodnia

25. X. br. gościliśmy delegację Komitetu Okręgowego Bułgarskiej Partii Komunistycznej w Wielkim Tyrnowie. Delegacji przewodniczył sekretarz ekonomiczny KOBKP Nikołaj Paszow. Goście bułgarscy których powitał sekretarz propagandy KF PZPR HiL Józef Węgiel zwiedzili szereg wydziałów Huty im. Lenina, oraz Ośrodek Kształcenia Ustawicznego HiL.

W centrum zainteresowania gości znalazły się sprawy dotyczące produkcji oraz zabezpieczenia socjalno-bytowego pracowników naszego zakładu.

Natomiast 26. X. 76 r. Komitet Fabryczny HiL gościł członka Sekretariatu KC KP Włoch.

Gościa naszego interesowały szczególnie problemy dotyczące zagadnień wychowawczych i szkoleniowych.

Spotkanie przebiegło w miłej i serdecznej atmosferze.

✶

Od kilku tygodni zostało uruchomione nowe przejście pod torami przy bramie głównej Zakładu Koksowniczego i Aglomerowni. Rozumiem, że ze względu na bezpieczeństwo takie przejście jest potrzebne, lecz dlaczego jak przejazd jest wolny trzeba chodzić schodami, ponieważ całe przejście obok budki strażniczej zostało otoczone łańcuchem. Zmusza to setki ludzi do przeskakiwania lub przechodzenia pod łańcuchami. Sprawą tą powinno zainteresować się kierownictwo ZK i rozwiązać problem bezpiecznego przejścia tak aby było bezpiecznie i nie utrudniało ludziom życia.

✶

Zakładowy Dom Kultury „Budostal" os. Złota Jesień ogłasza dodatkowe wpisy do *zespołów: tanecznego, wokalnego, muzycznego.*

Zgłoszenia przyjmowane są codziennie w siedzibie klubu od godz. 15.00 do 21.00, tel. 447-40, wewn. 84.

✶

Koło Użytkowników Samochodu Marki Fiat 126p działające przy Automobilklubie Krakowskim zaprasza posiadaczy Fiata 126p na dwudniową wycieczkę na trasie: Kraków — Bielsko — Żywiec — Kraków w dniach 6 i 7. XI. 1976.

Zgłoszenia prosimy kierować do Biura Automobiklubu Krakowskiego w Krakowie, ul. Solskiego 33 do dnia 30. X. 76 r. Ilość miejsc ograniczona.

✶

W pojemniku na śmieci stojącym na podworcu budynku administracyjnego S znaleziono rękawice azbestowe (nowiutkie!). Na ich metce firmowej figurowała cena 280 zł. Proponujemy skrzętne przeglądanie wszystkich koszy na śmieci, może zawierają równie cenne przedmioty?

A tymczasem specjalnie powołane komisje trudzą się nad poszukiwaniem oszczędności. Po co? Oszczędności znajdują się... w koszach na śmieci.

✶

Byłem ostatnio na wspaniale zorganizowanym wieczorze poświęconym Szwecji w Zakładowym Domu Kultury HiL. Była urocza oprawa, na każdym stoliku świece, były także występy zawodowych artystów i amatorów. Brakowało tylko kilkanaście osób do pełnego kompletu widzów. Zapytałem dyrektora ZDK czy nie szkoda takiego wysiłku jeśli puste krzesła znajdują się na sali? Niestety — odrzekł dyrektor, tak jest zawsze kiedy organizujemy wieczór wysyłając zaproszenia. Zwykle kilkadziesiąt zaproszeń jest straconych, są to te, które wysłane zostały do „oficjeli" Nowej Huty. Wiadomo, że oni przeważnie na takie imprezy nie przychodzą ale miejsca musimy mieć zarezerwowane.

Sytuacja prawie bez wyjścia — nie zapraszać obraza — zapraszać — krytyka za puste miejsca.

HUTA KATOWICE — WIELKI FINISZ

— *Przed godziną tędy jechałem, droga była i już jej nie ma* — piekli się kierowca STEFAN SIKORSKI. Rozkopali ją.. Tak tu już jest, wyjedzie człowiek i nie wie czy tą samą drogą wróci.

Wywrotka podskakuje po wyboistej drodze. Pada deszcz, woda wypełniła wszystkie dołki, nie wiadomo, który głęboki, który płytki. Ale nareszcie dojeżdżamy do stalowni. Wchodzę do hali, chcę się zatrzymać przy konwertorach.

— *Zaprowadzę pana na najwyższy poziom tej budowy* — mówi TADEUSZ KOZIEŃ. — *Konwertory zobaczymy schodząc na dół z powrotem. Szkoda, że pada deszcz, ale i tak całą hutę zobaczy pan jak na dłoni.*

Krętymi schodami wspinamy się do góry. Na każdym poziomie pracują ludzie. Iskry spadają na dół — to dzieło spawaczy. Rozbijają się o konstrukcje, spadają na twarz, na ręce. Nikt nie zważa na nie, każdy zajęty swoją pracą. Monterzy, malarze, spawacze niczym kawki czereśnię obsiedli stalownię.

Moje myśli cofają się wstecz. Przypominam sobie maj 1963 roku. Wtedy też oglądałem budującą się stalownię konwertorową. W Nowej Hucie, pierwszą w Polsce, co zawsze podkreślano i co we mnie ciekawość wyzwalało. Stoję i teraz jak wtedy na najwyższym poziomie. Wysokość ponad 80 metrów, tylko dzień jest inny. W Nowej Hucie było słonecznie, pamiętam, gołym okiem dojrzałem Niepołomice, Proszowice, Wawel majestatyczny, i pracujące wielkie piece, stalownię martenowską i koksownię. Wówczas za dwa miesiące podjąłem pracę w hucie. Jako szkolący się „na konwertorową".

Tu jest inaczej. Tu w październikowym deszczu widzę kontury wielkiego pieca, kominy slabinga i ludzi. Wszędzie dużo ludzi. Zadumałem się, może za długo stałem w zamyśleniu.

— *A gdyby tak... Nie, nie, tu już są inni* — przebiegło mi po głowie. Już przejmują urządzenia, obracają konwertorem, jeżdżą suwnicami, ustawiają wlewnice. Tu już nie ma dla mnie miejsca.

Pan Kozień mnie trąca. — Schodzimy, po drodze będę panu opowiadał.

Zanim zaczął, ni stąd ni zowąd zadałem mu pytanie:

— *A po co te napisy, po co ten żółty znak „MONTIN", który za sobą zostawiacie?*

Zaskoczyłem go, najwyraźniej nie spodziewał się, że zwrócę na to uwagę. Chwilę pomyślał, popatrzył na mnie i uśmiechnął się, że aż białe zęby zobaczyłem. — *Wie pan, nie zastanawiałem się, ale może dla historii. Bo my, tak jak pan teraz, też zejdziemy z tych wysokości. Zostawimy rury, kocioł, wszystko to przejmie użytkownik. Ma rację Szef, że każe malować. Niech przynajmniej wiedzą jaka firma tu pracowała. Tak myślę...*

Deszcz ciągle pada. Dobrze, że ubrali mnie w gumowe buty, w kurtkę podgumowaną, że dali kask. Przemokły tylko spodnie i za kołnierz się trochę nalało.

— *My od termoizolacji to ostatni wchodzimy, a zejść musimy razem z wszystkimi* — ciągnie nadmistrz Kozień. — *No, bo najpierw próby wszelkie muszą być zrobione, a dopiero potem do izolowania się przystępuje. Ale najważniejsze to żeby wypadku nie było, o tym tylko myślę. Ludzi doglądam, każdemu o ostrożności przypominam, bo przepisów bhp to i tak nikt na tej budowie nie przestrzega. Bo nie może, bo robota nie byłaby zrobiona. Tu każdy sam o sobie myśleć musi — dozór zaś o wszystkich. O, wczoraj dwóch z wielkiego pieca spadło. Nie z naszej firmy, ale też ludzie. Cholera! — patrz pan jak oni te butle transportują...*

Zamarliśmy, ale już inaczej je ustawili.

— *No dobrze już, dobrze. Zresztą jak oni mają to robić? Sam już nie wiem.*

Wiję się wśród konstrukcji. Chełmem uderzam o różne „szpeja", o deski, teowniki, diabli jeszcze wiedzą o co. W prześwitach zauważam różnokolorowe elementy: żółte, zielone jak fiaty 126p, niebieskie.

— *Ładnie tu* — niby pytam, niby stwierdzam.

— *Ja też często wchodzę na ten najwyższy poziom* — słyszę w odpowiedzi. — *Najczęściej w nocy. Piękny widok. Gdy tak popatrzę na te światła, to serce mi rośnie. Tylko czasu nie ma na to. Dziś pracujemy od szóstej rano do szóstej wieczorem. Potem zobaczymy. Chyba na noc zostaniemy.*

Przy konwertorach widzę **„mostostalowców"**. Też nie tylko dobrą robotą znaczą swoją obecność. Też jak **„montinowcy"** zostawiają za sobą napisy: „MOSTOSTAL".

Konwertory będą dwa. Każdy o pojemności 350 ton stali. Już ustawione. Wymurowywane są pod nadzorem fachowców z **Huty im. Lenina.** Spotykam znajomych. Oddelegowali nas — powiadają. — Będziemy mieć swój udział w uruchamianiu „Katowic". Jak ci ze Śląska, wtedy, gdy naszą hutę uruchamiano.

Jesteśmy już w „pakamerze" Kozienia. Ale to już nie taka „pakamera" jak te z okresu Nowej Huty — biuro prawie że, tylko deszcz bębni po dachu. Zbliża się godzina siedemnasta.

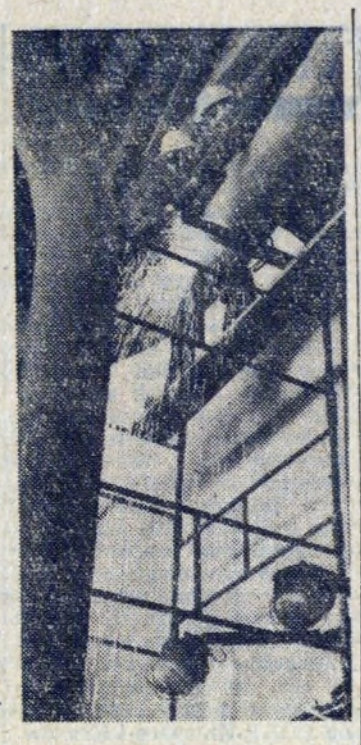

— *Pal pan, panie Jasiu* — mówi Kozień do Porębskiego, kierownika budowy. — *Ja palę, nie żałuję sobie. Zarabiam to i palę, bo z jedzeniem jest gorzej. Ale co z Wieśkiem? Po pieniądze pojechał i nie wraca. Ludzie czekają...*

— *Może zasnął. Opowiadali, że wczoraj nie mogli go obudzić. Przejechał swoje osiedle* — mówi kierownik o swoim mistrzu. Ludzie są już przemęczeni.

— *Nawet w hotelu o robocie się rozmawia* — dodaje Kozień. — Dyrektor KNIEJEWSKI razem z nami mieszka to zaraz woła: — *Chodźcie do mnie* — i zadania nakreśla.

— *No proszę pana, no nie ma czasu* — sumituje się inżynier Kniejewski. — *Brakuje dnia, brakuje nocy. A nie możemy pozwolić sobie na żadną wpadkę. Tu liczy się tylko jedno słowo: TERMIN. Jak dotąd „Montin" nie zawodzi. Uznano nas — tu się pochwalimy — jedną z najlepiej pracujących firm na terenie „Katowic". To zobowiązuje. Kocioł oddaliśmy, już jest po próbach. Teraz ludzie Kozienia zakładają izolację. Linie tlenu ciągniemy.*

— *A do Nowej Huty często pan przyjeżdża? — do rodziny, do dzieci?*

— *O czym pan mówi, o rodzinie, dzieciach, o odpoczynku? Nie, na to przyjdzie czas po uruchomieniu stalowni. Wtedy.. Ale co ja mówię. Przecież już nowe zadania mamy wyznaczone. II-gi etap rozbudowy „Katowic" przed nami.*

MIECZYSŁAW GIL

A CZAS UCIEKA...

Do Wydziału Remontów Maszyn i Urządzeń przypadkowo trafiliśmy w dniu czynu społecznego. Pięciuset pracowników (z warsztatów na miejscu i oddziałów terenowych) pozostało dwie godziny dłużej po pracy by sprostać ciągle rosnącym zadaniom remontowym. Czas ten poświęcono na regenerację maszyn i urządzeń, remont walcarki nawrotnej w ZB, suwnicy na Martenowskiej... A więc słowa uznania kierujemy pod adresem remontowców z W-17 i szybko przechodzimy do tematu zasadniczego. **Celem naszej wizyty jest sprawa rezerw w produkcji.** Tym razem idzie nam o właściwe wykorzystanie czasu pracy.

Na co tracimy czas? Już u progu rozważań trafimy na duży problem czyli

CHRONICZNY BRAK CZĘŚCI ZAMIENNYCH

Brakujące części oczywiście trzeba wykonać w warsztatach. Wydłuża się remont urządzenia... przestój w produkcji, to dwie nieuchronne konsekwencje. Trzeba też wprost mówić o jakości części zamiennych, dokładniej rzecz określając o ich złej jakości. **Po rozkręceniu jakiegoś agregatu okazuje się na przykład, że nowy element do wymiany ani rusz nie pasuje.** Tak było w przypadku remontu zatykarek do wielkich pieców. Cylinder do zatykarki miał średnicę mniejszą od pożądanej a tłok większą... Oczywiście trzeba było wykonać nowe części.

Przy remoncie suwnicy nr 408 na Martenowskiej przy wymianie wałków pośrednich okazało się, że różnica w parametrach wynosi około 20 milimetrów. W tej sytuacji szuka się innego, odpowiedniego elementu nowego lub wykonuje w warsztacie. Czas leci...

Przyczyn należy szukać w braku weryfikacji dokumentacji technicznej czyli nanoszenia na bieżąco poprawek. Za sprawy te odpowiedzialny jest Główny Konstruktor HiL i użytkownicy czyli komórki techniczne poszczególnych wydziałów.

Specjalną uwagę należy poświęcić zagadnieniom potencjału remontowego. Obecnie, jak określono w W-17,

SŁUŻBY REMONTOWE DZIAŁAJĄ NA ZASADZIE STRAŻY POŻARNEJ, CZYLI LECA GDZIE SIĘ PALI

Brzmi to niemalże jak frazes, ponieważ obiegł wiele konferencji i zebrań nawet na szczeblach najwyższych. **Potencjał remontowy musi rosnąć wraz z potrzebami huty, wraz ze starzeniem się maszyn i urządzeń.** Niestety nie rozwija się on wprost proporcjonalnie chodzi tu zarówno o ludzi, jak i o sprzęt, a właściwie przede wszystkim o sprzęt. Mechanizacja robót remontowych postępuje powoli. Ogólnego bilansu nie ratuje nawet ostatni nabytek — dźwig „coles".

Niedostatki remontowego potencjału sprawiają właśnie, że robotę wykonuje się w ostatniej chwili, gdy się wali i pali. Nie ma odpowiedniego czasu na regenerację czyli techniczną profilaktykę. Tymczasem w rachunku ekonomicznym wygląda to tak, że wyeksploatowane do końca urządzenia trudniej i dłużej się remontuje. Należałoby jeszcze wkalkulować w to sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy. Wnioski nasuwają się same.

Dużo uwag jest także pod adresem transportu wewnątrzzakładowego, a przede wszystkim pod adresem kierowców. Powiedziano wręcz, że

NA KIEROWCÓW NIE MA MOCNYCH

Można mówić o tak zwanych trudnościach obiektywnych czyli niedostatecznej ilości taboru samochodowego ale trzeba także o uczciwości kierowców. Na ich głowę podczas rozmowy w W-17 posypała się lawina pretensji. A najcięższe z nich, to niezdyscyplinowanie i zwykła ludzka nieżyczliwość. Nie do sporadycznych należą przypadki wcześniejszego zjeżdżania z pracy, czy też tracony czas po drodze na przewozy elementów. Trudno też dogadać się z kierowcą by jadąc do konkretnego wydziału zabrał przy okazji jakąś część urządzenia. Tak było na przykład przy remoncie strypera, kierowca nie chciał dowieźć elementów bo mu się bardzo spieszyło. Tymczasem samo przekonywanie, zresztą bezskuteczne, zajęło około 20 minut. Kierownik oddziału w tym wypadku musiał być dłużej w pracy, od godz. 6—22.

*

W artykule tym padło sporo zarzutów i uwag. Towarzyszyła mi myśl nadrzędna — *porządkowania gospodarki na naszym fabrycznym podwórku. Szanujmy czas własny i innych. Wszakże już pradziadowie zauważyli, że czas to pieniądz.*

W dyskusji uczestniczyli: kierownik Wydziału — inż. **Edward Herod**, sekretarz POP — **Marian Kotarba**, prezes Rady Wydziałowej — **Józef Partyła** a także

HENRYKA ROSIEK
STANISŁAW GAWLIŃSKI

Trzecia zmiana

Kowale żyją długo...
...o wpół do trzeciej rano to ich czas
o wpół do trzeciej rano tylko oni są na świecie..

W mroku nocy cała Huta jest odmienna. Zjechały z trasy ostatnie autobusy, przeleciała migając błękitnym sygnałem karetka, lokomotywa ciągnie długi sznur wagonów, manewruje po torach obok stalowni.

Budynek kuźni dygoce od uderzeń młotów, dźwięczy żelazo, nieokreślony syk wypełnia powietrze. We wnętrzu hali ludzi niewielu. W piecach tkwią potężne stalowe rygle nagrzewają się, zanim pójdą pod młot, zanim podzieli się je na foremne stalowe kostki, a potem uformuje w osie wagonów i inne elementy. Już czeka na nie suwnicowy zawieszony w swej klatce pod stropem. Suwnica toczy rozgrzane żelazo, manipulator na swoim pojeździe ustawia je pod młotem. Teraz przystępują do pracy kowale. Osłonięty stalowym ekranem operator trzytysięcznika **Jan Kocwa** czeka na sygnał kowala. Pod młotem już tkwi żelazny rygiel, przecinak znaczy na nim czarny ślad. Ręce trzymają krzepko, odporne na wstrząsy młota, w stalowy korpus zagłębia się przecinak, drży cała nawa kuźni, trzy tysiące ton tnie żelazo na równe części. Gdy po niewielu minutach pierwszy kowal **Jan Turek** odwraca się do mnie po skończonej operacji, pot paruje z koszuli, na twarzy pogłębiły się bruzdy zarysowane sadzą. Bo tu w kuźni czad i pył wypełniają powietrze, unoszą się opary ostro pachnące rozgrzanym żelazem. Nic też dziwnego, że i młodych pracowników tu niewielu. Jedynie operator manipulatora **Bogusz Magiera** pracuje tu niecałe trzy lata. Staż pracy innych liczy się w dziesiątkach. **Stefan Hodur** ma za sobą 23 lata pracy, Jan Kocwa okrągłą dwudziestkę, **Zdzisław Kawalec** 22 lata. Pamięta jeszcze czasy, gdy zamiast wózka manipulatora do ustawiania potężnych wielotonowych rygli używało się tylko siły własnych mięśni, pamięta czasy gdy kowala uważało się za fachowca.

Bo teraz inaczej.

Kuźnia jakby zeszła na margines. Nie nowoczesne toto, nie można się nią pochwalić tak jak karoseryjną lub innym skomputeryzowanym wydziałem. A kowale czują się tak jak niekwalifikowani. I może dlatego próbują mnie przekonać, że ich fach wymaga i talentu i umiejętności. Nie mniej niż pięciu lat potrzeba by wyczuć żelazo, by prymitywne walenie młota zaczęło być obróbką plastyczną metalu, by utrafić bezbłędnie właściwy ruch, zastosować odpowiednie kleszcze, docisnąć kiedy trzeba szpadrynę, odpowiednio zamanewrować klipą.

Tuż koło młota na żelaznym stole leży suwak matematyczny.

— O, — mówi jeden z kowali — nawet suwak musimy kupić za własne pieniądze, postulowaliśmy na zebraniu załogi, żeby nam kupili suwaki, to jakiś pan powiedział, że kowalowi suwak niepotrzebny, bo pewno nawet policzyć nie umie. A ileż to razy zdarza się, że my tu przy piecu poprawiamy wyliczenia technologa, bo on tu nie siedzi, żelaza nie czuje, wiedzy o nim praktycznej nie ma i teoretycznie opracuje model odkuwki.

Teraz przyłącza się głos po głosie. O zupach regeneracyjnych, których kuźnia nie dostaje i właściwie nikt nigdy nie wyjaśnił dlaczego tych zup nie ma. Robota za lekka? Warunki pracy zbyt komfortowe? I o zimnej herbacie, a raczej o jedynym terminie dowożenia jej o drugiej w nocy. A do drugiej pozostaje zimna mineralna lana w rozgrzane w piekielnym upale gardła.

O tym, że wszelka władza omija z daleka kuźnię i kowali, nikt się tu nie kwapi na rozmowę, na dyskusje o pracy i jej warunkach, nikt nie wyjaśnia niczego. Pytania najistotniejsze zawisają w próżni, a ja je mogę tylko przekazać. Nic więcej.

W hali kuźni ludzi mało. Przy każdym młocie brakuje przynajmniej jednego człowieka w obsadzie, jeden czy dwa tysięczniki tej nocy nieczynne. Brak kadr, brak kadr kowalskich daje się we znaki temu oddziałowi. A istniejąca kadra już stara. Młodzi z daleka omijają kuźnię, w ciągu dwu lat przewinęło się tu ich ze dwudziestu, każdy ulotnił się czym prędzej. Tylko starzy pracownicy trzymają się tego „ciepłego" miejsca. Z przyzwyczajenia, przywiązania do zawodu, ze względu na nie najgorsze zarobki, z zasiedzenia po prostu?

W pokoju mistrzów przylegającym do hali rozmawiam z Janem Cebulą. Biały kask podskakuje na stole za każdym razem, gdy o kondygnację niżej w żelazną belkę uderza młot krzesząc fontanny iskier.

— Zarobki, jakość pracy u młodych się liczy, ale przecież nikt nie chce być niedostrzeganym pionkiem, a ludzie z kuźni tak się czują i chyba to odgrywa rolę. A przyszłość? No cóż, kowale podobno żyją długo...

ANNA GORAZD

Pomimo że ostatnio cena złomu na rynkach światowych nieco spadła, to nadal utrzymuje się na dość wysokim poziomie. Przykładowo podam: na giełdzie nowojorskiej w dniu 21. X. br. notowano 63 dolary za tonę, przed rokiem cena wynosiła 70 dolarów.

Złom jest niezbędnym składnikiem procesu wytwarzania stali. Często limituje wielkość produkcji, jego jakość i ilość wpływa na system organizacji pracy w stalowniach. Stwierdzić należy że huta nasza nie cierpi na nadwyżki złomu. Wręcz przeciwnie — konwertory często oczekują na złom. Nic dziwnego. Dostawy złomu z zewnątrz szwankują, w tym miejscu „Centrozłom" nie dostarczył hucie ok. 9 tys. ton złomu wsadowego. Poza tym HiL część złomu przekazuje hucie „Katowice". Dlatego też każda inicjatywa z zakresu zbiórki złomu na terenie kombinatu bądź nowohuckich przedsiębiorstw liczy się szczególnie. Przeprowadzona ostatnio kontrola wewnętrzna wykazała, że na terenach wielu jednostek organizacyjnych HiL zalega złom stalowy. Daltego też ukazało się pismo okólne Dyrektora Ekonomicznego zobowiązujące do przesłania na oddział przerobu złomu blisko 2 tysiące ton złomu z takich zakładów jak: Zakład Koksowniczy, Stalowniczy, Materiałów Ogniotrwałych, Walcowniczy. Terminy są określone i od tych zakładów zależy m.in. czy stalownie HiL będą mogły rytmicznie pracować.

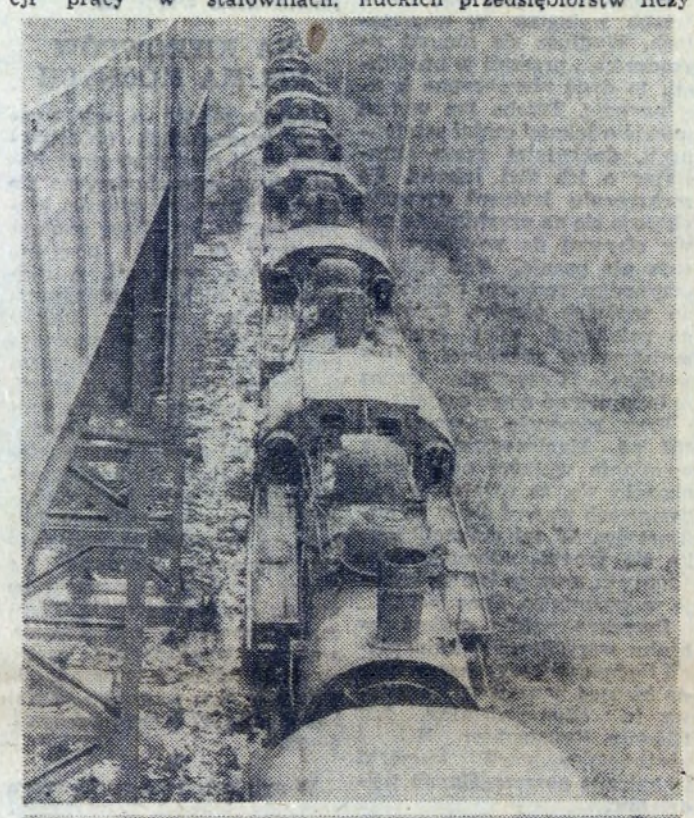

Warto odnotować także inicjatywy czynione przez samego potrzebującego tj. Zakład Stalowniczy. Jedną z nich jest intensyfikacja przerobu złomu. W tym też celu zakupuje się wycofane z ruchu parowozy od DOKP Katowice i Kraków. W hucie są palone palnikami i kierowane do pieców. Uciążliwa to praca, ale ekonomicznie bardzo opłacalna.

W najbliższym czasie zorganizuje się dwie brygady do zbiórki złomu na terenie zwałki. Będzie to eksperyment, sądzę że udany. W wielu hutach pracownicy zbierają złom ze zwałek i hałd. Należy tylko opracować odpowiednie zasady wynagradzania i premiowania, a takie już w ZH opracowano i przedstawiono do akceptacji DN.

Wpływ na intensyfikację przerobu złomu będzie miała zabudowa w OPZ-cie nowej paczkarni z dostawy ze Związku Radzieckiego. Zanim to jednak nastąpi apelować należy do wszystkich zainteresowanych o pomoc stalownikom w zakresie dostawy złomu. Duża szansa staje przed młodzieżą hutniczą, która zgierając złom może w ten sposób wygospodarować na własne cele odpowiednie fundusze.

Apelujemy: — Więcej Złomu — więcej stali!

Mieczysław Gil
fot. Jacek Wcisło

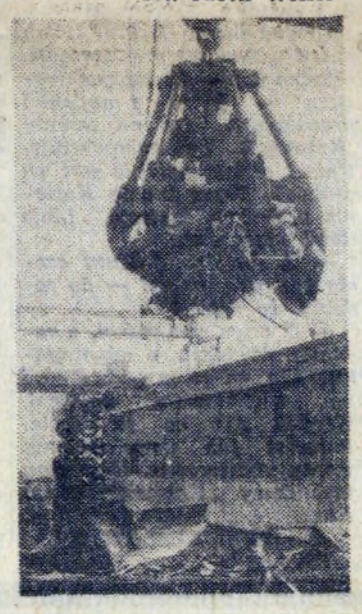

współgospodarze

Szkolenie aktywu Społecznej Inspekcji Pracy

Ostatnio przez trzy dni odbywało się w ośrodku wypoczynkowym HiL w Koninkach szkolenie aktywu Społecznej Inspekcji Pracy naszego Kombinatu. Udział w zajęciach wzięło ok. 40 osób — społecznych inspektorów pracy z zakładów i wydziałów kombinatu.

Program tych trzech dni był bardzo napięty. Zebrani wysłuchali wykładu **Kazimierza Niedzielskiego**, o działalności Zakładowej Komisji Rozjemczej HiL, a szczególnie o rozpatrywaniu przez nią spraw powypadkowych. Zakładowy społeczny inspektor pracy kombinatu **Władysław Potok** zapoznał uczestników szkolenia z zadaniami organizacji związkowej w dziedzinie społecznej inspekcji pracy. Kolejny wykład wygłosił st. inspektor Działu BHP HiL **Władysław Prociów.** Omówił on działalność służb bhp w hucie, zwrócił uwagę na istniejące jeszcze zagrożenia wypadkowe. Po każdym wykładzie odbywała się długa i ożywiona dyskusja, w której następowała wymiana zdań.

Uczestnicy szkolenia spotkali się z przewodniczącym Związkowej Rady Kombinatu **Edwardem Cisowskim** i zastępcą przew. ZRK **Józefem Zdradziszem.** Mówili o nurtujących ich sprawach, wysuwali wnioski jak skuteczniej i efektywniej rozwijać w HiL działalność społecznej inspekcji pracy. **(jd)**

Jak się gospodarzymy?

Produkcja wyrobów Huty obliczana według ilości — to podstawowy zespół wskaźników, występujących w planowaniu, sprawozdawczości, rozliczeniach księgowych, analizie ekonomicznej itd. Ilość produkcji podstawowych wyrobów takich jak: koksu, surówki, stali, wyrobów walcowanych oraz rur wyznaczana jest dla huty corocznie przez jednostkę nadrzędną, a jej wykonanie ściśle kontrolowane. Corocznie zatem stawia się przed kombinatem konkretne zadania ilościowe, obejmujące w ujęciu tonażowym (względnie w kilometrach w odniesieniu do rur) wielkości produkcji poszczególnych asortymentów poczynając od koksu i surówki, a na finalnych wyrobach walcowanych kończąc.

Dla orientacji warto podać, że huta wytwarza aktualnie w skali rocznej ponad 4 mln ton koksu ok. 4, 7mln ton surówki, oraz ok. 6,6 mln ton stali, podstawowego asortymentu hutniczego. W wyniku wstępnego walcowania produkujemy m.in. 3,5 mln ton slabów i 2,7 mln ton kęsisk. W przetwórstwie gorącym m.in. 2,3 mln blach gorąco-walcowanych, zaś blach gorąco-walcowanych czarnych huta wytwarza rocznie 1,2 mln ton, oraz około 145 tys. ton blach ocynkowanych i 144 tys. ton blach ocynowanych.

Codziennie analizowany jest przebieg wykonania zadań ilościowych przez kierowników zakładów i wydziałów. Bez przerwy napływają do zakładowych i wydziałowych służb dyspozytorskich meldunki o wykonaniu zadań planowych na poszczególnych odcinkach jak i występujących zakłóceniach. Każdego dnia rano główny dyspozytor kombinatu posiada już obszerny zestaw danych, ilustrujących wykonanie zadań za ubiegłą dobę, wśród których dominuje charakterystyka wyników ilościowych. Raporty dyspozytorskie są przedmiotem szczegółowych analiz na porannych naradach u dyrektora naczelnego kombinatu, gdzie podejmowane są operatywne decyzje co do zamierzeń i przedsięwzięć, które muszą być niezwłocznie przeprowadzane dla utrzymania normalnego rytmu produkcji, likwidacji sytuacji awaryjnych, niedopuszczenia do postoju agregatów, maszyn i urządzeń z powodu braku wsadu, energii itp.

Produkcja według ilości posiada podstawowe znaczenie dla całokształtu wyników HiL zarówno produkcyjnych jak i ekonomicznych i w konsekwencji wpływa na kształtowanie się funduszu płac, funduszu premiowego i pośrednio na wysokość odpisów na zakładowy fundusz nagród i fundusz mieszkaniowy. Dlatego również „Głos Nowej Huty" publikując systemtycznie dane dotyczące wyników produkcyjnych kombinatu i przebiegu realizacji planu, pragnie zwrócić uwagę na najbardziej newralgiczne pozycje. *Win*

15 milionów złotych odsetek czeka na klientów

O tym, że oszczędzać w PKO warto, świadczą ogromne sumy z tytułu oprocentowania wkładów. Pisaliśmy niedawno o 20 mln złotych czekających na ludzi oszczędnych w II Oddziale PKO w Nowej Hucie. Dziś jeszcze do dopisania w książeczkach PKO pozostaje kwota w wysokości ok. 15 mln złotych. Uwaga! — załatwia się to odręcznie, bez straty czasu, w kasach II Oddziału PKO, Ekspozytury w os. Kazimierzowskim i Ekspozytury w Hucie im. Lenina.

Nie taki zły był pomysł z wypłatą pracownikom HiL części nagród z funduszu rocznego w postaci bonów premiowych PKO. Oto w ostatnim losowaniu tych bonów, dwóch pracowników kombinatu wylosowało (odbiór w Ekspozyturze na os. Kazimierzowskim) premie po 100 tys. złotych. Bony otrzymali przy wypłacie nagród w HiL na wiosnę bież. roku.

Przypominamy o tradycyjnym „Konkursie 300". Jeszcze tylko do końca października można zadeklarować wkład, a tym samym wziąć udział w konkursie. Na uczestników czekają nagrody rzeczowe o wartości 7 mln złotych, w tym 10 samochodów osobowych.

Jedną z najlepszych ajencji PKO w Nowej Hucie jest placówka prowadzona przez panią Agnieszkę Majdę w Obwodowej Przychodni Przemysłowej HiL. Ajencja PKO nr 1227 wykazuje ogromną operatywność, uzyskuje duży obrót oszczędnościowy. Wpłaty miesięczne wynoszą tutaj ponad pół miliona złotych. Wygodę mają pracownicy Przychodni oraz licznie przewijający się tutaj pacjenci.

HUTNICZE portrety

Józef Romanek pracował najpierw w Tarnowie, a po odbyciu służby wojskowej przyjechał do Nowej Huty. Pociągnął go tutaj blask wielkiej budowy. Został budowniczym Nowej Huty. Obsługiwał ciężki sprzęt budowlany, przeżywał swą pasjonującą młodzieżową przygodę.

Z budowy rychło przeszedł do pracy w hutnictwie. Czynny był już w 1953 roku pierwszy obiekt Zakładu Materiałów Ogniotrwałych HiL. Przyjęty został do obsługi pieców okresowych i pracy tej pozostał wierny przez długie lata.

Dzisiaj jest również palaczem, tyle że pieców tunelowych ZO. Bardzo lubi tę swoją pracę, a fakt ten decyduje na pewno o tym, że wykonuje ją rzetelnie, bardzo dobrze. **Dużo czasu i osobistego zaangażowania poświęca pracy społecznej. Jest bowiem zakładowym społecznym inspektorem pracy w ZO.** Ta praca, to dla niego nie pierwszyzna, już trzy kadencje bowiem pełnił poprzednio funkcję wydziałowego inspektora pracy.

— *Za najważniejszą w tej chwili sprawę uważam szkolenie. Stwierdziłem bowiem, że ze znajomością przepisów bhp wśród załogi nie jest najlepiej. Przystępuję do organizowania szkolenia wspólnie z kolegą inspektorem bhp Władysławem Noszczyńskim i przy pełnym poparciu Rady Zakładowej oraz kierownictwa Zakładu. Zwrócimy uwagę na najcięższe stanowiska pracy, za które uważam rozładunek wózków tunelowych i „ustawkę" na wózkach. Będziemy się starać doprowadzić do tego, aby praca na tych stanowiskach była lżejsza i bezpieczniejsza. W tej chwili dużo czasu poświęcamy też przygotowaniu pracy w okresie zimowym.*

Józef Romanek odznaczony jest Złotym Krzyżem Zasługi, otrzymał również wiele dyplomów za dobrą hutniczą pracę.

Wypoczywać lubi — czynnie, na świeżym powietrzu. Uwielbia turystykę, przede wszystkim — górską. **(jd)**

ŻYWA KURA... NA TALERZU

W środę 27 bm. na zmianie rannej w stołówce Stalowni Konwertorowej serwowano pracownikom posiłki prosto spod „noża". Były to porcje kury, z których dosłownie lała się krew. Ponieważ człowiek nie jest czworonogiem takiego więc posiłku zjeść nie jest w stanie. Z powodu niedbalstwa personelu stołówki, wyrzuconych zostało przeszło 20 posiłków. Zaznaczyć należy, że sytuacje takie zdarzały się również wcześniej.

Sądzę, że kierownictwo OZR zajmie właściwe stanowisko w tej sprawie, aby do tak rażącego marnotrawstwa więcej nie doszło. Na marginesie chciałem dodać, że jakość posiłków w wyżej wymienionej stołówce w ostatnim okresie uległa pogorszeniu.

STANISŁAW PAWULA
Korespondent

ZGUBY

Jacek Jedynak zgubił legitymację szkolną, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową HiL.

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 26. X. 1976 R.

Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	97
wyroby zasadowe	100
Zakład Koksowniczy	
koks ogółem	97
koks wielkopiecowy	98
Zakład Wielkopiecowy	
aglomerat ze spiekalni 1	100
aglomerat ze spiekalni 2	103
surówka	110
Zakład Stalowniczy	
stal ogółem	100
stal martenowska	101
stal konwertorowa	99
stal elektryczna	95
wlewnie i osprzęt	94
Zakład Walcowni Zimnych	
blacha czarna	94
ocynkowana	76
ocynowana ogniowo	108
elektrolitycznie	95
karoseryjna	107
Zakład Przet. Hutn. Bochnia	
blacha trafo	105
profile gięte	83
Walcownie Wstępne	
kęsiska	93
kęsy	95
Walcownia Slabing	
slaby	100
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	95
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	86
Walcownia Drobna i Drutu	
profile drobne	70
walcówka	89
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	91

DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE uzyskują nadal wielkopiecownicy. Ich dodatkowa produkcja, co dla huty tak ważne, wynosi ponad 30 tys. ton surówki. Duże brawa za ten rezultat. Z nadwyżką wykonały też plany załogi: Stalowni Martenowskiej (1,5 tys. ton nadwyżki), Walcowni Blach Karoseryjnych (1,8 tys. ton nadwyżki) i Walcowni Drobnej (600 ton nadwyżki).

NIE WYKONAŁY ZADAŃ załogi: Stalowni Konwertorowej (2,6 tys. ton niedoboru), Walcowni Zgniatacz (niedobory 14,6 tys. ton kęsisk i 7 ton kęsów).

(jd)

Nowohucki miliarder

Wielu zaskoczy fakt, że **nowohucki Transbud prawie w całości obsługuje swoimi pojazdami budującą się hutę Katowice.** Na dziś oddelegowanych jest ponad 1000 samochodów ciężarowych jak i cały sprzęt przeładunkowy: żurawie, koparki, ładowarki itp. Stąd też wpływy za świadczone usługi w roku bieżącym przekroczą miliard czterysta milionów złotych.

Ale przecież nie na tym kończy się wspaniała działalność tego skromnego przedsiębiorstwa. Świadczy ono usługi na rzecz rozbudowy Huty im. Lenina. Transbud ma także swój poważny udział w budowie gazociągu orenburskiego. W pracach przy jego budowie bierze aktualnie udział ponad 440 samochodów ciężarowych z 877 osobową obsługą.

Gdyby cofnąć się trochę w historię to trzeba by powiedzieć, że ten olbrzymi skok rozwojowy przedsiębiorstwa nastąpił w ostatnich czterech latach. Jeśli w roku 1972 przewieziono 4.370 ton to plan roku bieżącego zamknięty zostanie 47 milionami ton. Jeśli w roku 1972 przedsiębiorstwo to dysponowało 440 samochodami to dziś ma ich aż 1750. Załoga zaś w tym okresie zwiększyła się do czterech tysięcy osób czyli prawie czterokrotnie.

Swój niesłychanie szybki rozwój zawdzięcza Transbud decyzji Zjednoczenia z marca 1973 roku w myśl którego powierzono mu kompleksową obsługę transportową budowy huty Katowice. Trzeba dziś przyznać, że nowohucki Transbud wywiązuje się należycie ze swojego zadania.

Kajak nie będzie potrzebny

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „HUTNIK" w odpowiedzi na artykuł zamieszczony w „Głosie Nowej Huty" z dnia 8 października 1976 pt: „Kajakiem do piwnicy" wyjaśnia co następuje:

Na przestrzeni ostatnich dwóch lat istotnie miało miejsce kilkakrotne zalewanie piwnic, ale zdarzało się to w czasie ulewnych deszczów, które powodowały cofnięcie się wody do piwnic. Jedną z głównych przyczyn powodujących cofanie wody jest zbyt wysokie położenie kolektora ściekowego w stosunku do kanalizacji budynku (budynek jest zlokalizowany poniżej poziomu ulic).

W związku z powyższą sytuacją zainstalowane zostały zasuwy burzowe mające na celu zabezpieczenie piwnic przed cofaniem się wód opadowych. Ostatnie zalanie piwnic nastąpiło na skutek odpowietrzenia instalacji centralnego ogrzewania przez lokatorów. Stwierdzono przecięty skobel przy drzwiach do węzła CO. Pracownik MPEC zapobiegł dalszemu zalewaniu piwnic poprzez fachowe odpowietrzenie instalacji CO.

Niewłaciwe postępowanie jednego z lokatorów spowodowało przedostanie się wody do piwnic do poziomu trzech centymetrów w najniższych miejscach piwnicy. Woda ta została usunięta przez ekipę złożoną z pracowników ZOS-1 W pozostałych miejscach wody nie stwierdzono.

Dziękujemy za szybką interwencję i powiadomienie o niej redakcji.

KSIĄŻECZKI MIESZKANIOWE DLA SIEROT

Idąc w ślady „Echa Krakowa" chcielibyśmy zaapelować do zakładów pracy na terenie naszej dzielnicy o pomoc dla nowohuckich sierot z Państwowego Domu Dziecka w Bieńczycach. Znamy w tym względzie ofiarność ludzi pracy, życzliwość dyrekcji, organizacji związkowych i młodzieżowych. Z wielkim więc zaufaniem zwracamy się do Was, wierząc, że akcja fundowania książeczek mieszkaniowych spotka się z odzewem. Z PDD w Bieńczycach co roku odchodzą w świat dorośli wychowankowie. Niech książeczka mieszkaniowa jako dar życzliwości opromieni ich niełatwy los. Redakcja będzie przedstawiać fundatorów, informować o aktach dobrej woli.

(R)

ZARZĄD DZIELNICOWY POLSKIEGO KOMITETU POMOCY SPOŁECZNEJ serdecznie dziękuje:

— DYREKCJI I RADZIE ZAKŁADOWEJ ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO za bezpłatne przydzielenie 8 skierowań na wczasy do Gołkowic.

— KLUBOWI „ŚRÓDPOLE" HUTY IM. LENINA. Wzgórza Krzesławickie, za systematyczne zbieranie pieniędzy do puszek z przeznaczeniem na Polski Komitet Pomocy Społecznej.

— PREZESOWI ZARZĄDU SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW „HUTNIK" MGR INŻ. ANNIE FILEK za nieodpłatne przydzielenie 5 skierowań na wczasy oraz za zakup znaczków wartościowych na kwotę 5000 złotych.

— DYREKCJI I RADZIE ZAKŁADOWEJ MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ENERGETYKI CIEPLNEJ MPEC CZYŻYNY za nieodpłatny autokar na wycieczkę krajoznawczą dla członków Klubu Seniora oś. Kazimierzowskie 18.

— DYREKCJI I RADZIE ZAKŁADOWEJ „MOSTOSTAL" za nieodpłatny autokar na wycieczkę krajoznawczą do Pacanowa.

1926

TOWARZYSTWO POLSKO-SZWEDZKIE

Wielkim powodzeniem cieszą się imprezy związane z Tygodnikiem Kultury Szwedzkiej w Krakowie. Szereg zostało zlokalizowanych również w Nowej Hucie. I tak m. in. w ostatnią niedzielę w ZDK HiL odbył się „Narodowy Wieczór Szwedzki". Przygotowała go pani Maliszewska, która rzeczywiście z wielką pedanterią i wyczuciem atmosfery tego kraju sprokurowała program. Wspaniała oprawa plastyczna, piosenki szwedzkie w wykonaniu studentów PWSM oraz recytacje wierszy poetów szwedzkich wykonane przez aktorów Teatru Ludowego. Wiersze te recytowane były także w języku szwedzkim przez studenta skandynawistyki UJ Janka Jelenia.

Członkowie Zarządu Towarzystwa Szwedzko-Polskiego przyjęci zostali również przez naczelnego dyrektora HiL dr Czesława Drożdża; zapoznali go z działalnością tej organizacji w Szwecji.

Fot. O Hutnicki

Wybitny krytyk epoki międzywojennej — Karol Irzykowski w 1928 r. napisał, iż idea socjalizmu na gruncie polskim swą żywotność zawdzięcza twórczości Żeromskiego i Struga. Tych dwóch pisarzy — różnych zresztą talentem — nieraz zestawia się właśnie dla wielkiego ideowego ładunku, jaki nieśli narodowi każdy swą twórczością. W Nowej Hucie, stale pięknieiącej nowoczesnej, socjalistycznej dzielnicy, mieszkają dziś i gospodarzą potomkowie „ludzi podziemnych" Andrzeja Struga, urodzonego przed stu przeszło laty — 28 listopada 1871 r.

„Ludzie podziemni" — to tytuł zbioru opowiadań Andrzeja Struga, napisanych w latach 1907—9. Strugowi nie było obce środowisko rewolucjonistów. Typy tych ludzi twardych — zdecydowanych, przekonanych o słuszności sprawy, której się poświęcili — zdołał poznać, odsiadując w 1895 r. w Cytadeli warszawskiej wyrok za kontakty z Polską Partią Socjalistyczną, a potem w latach 1897—1900 na zesłaniu w dalekim Archangielsku. Historycy literatury przyznają, iż jego to zasługą jest stworzenie pierwszej w polskiej literaturze kreacji autentycznego bohatera rewolucjonisty, ukazanie heroicznego patosu i moralnych powikłań walki rewolucyjnej.

Ulice Nowej Huty (26)

Andrzej Strug

Andrzej Strug — to literacki pseudonim Tadeusza Gałeckiego, który w swej bogatej karierze prozaika, publicysty, działacza socjalistycznego i niepodległościowego był więźniem i zasłańcem, legionistą i wiceministrem w lubelskim rządzie Daszyńskiego, wybieranym z listy PPS senatorem i równocześnie prezesem Związku Zawodowego Literatów Polskich. Pisarz ukazywał w swej twórczości także działaczy niepodległościowych, rozczarowania w kapitalistycznym społeczeństwie oraz problemy pacyfistyczne. Ta szeroka działalność i penetracja tematów zarysowuje sylwetkę Struga jako wielkiego humanisty i patrioty.

Kraków nie był mu obcy — tu przez pewien czas studiował w UJ nauki społeczne i filozoficzne. Do Krakowa przybywał na wieczory autorskie. Tu — jak przypomniał Jan Topiński w „Cyganerii i polityce" — brał udział w Kongresie Centrolewu w czerwcu 1930 r. Winogródek „Pod Czarnym Osłem" na Czerwonym Prądniku, gdzie odbywały się konspiracyjne spotkania lewicy, uwiecznił pisarz w „Żółtym Krzyżu".

Ulica Andrzeja Struga od zbiegu ulic Żeromskiego i Leńskiego prowadzi prostopadle do Alei Lenina.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

MALARSTWO MAŁGORZATY PINTSCHER

Z satysfakcją należy odnotować rozwijającą się działalność galerii „M" w Klubie „Kuźnia" w Mistrzejowicach. Fakt to o tyle istotny, że galeria udostępnia swoje pomieszczenia artystom związanym z Mistrzejowicami poprzez zamieszkanie bądź posiadanie pracowni. Pełni więc funkcję integrującą nową społeczność tego zespołu osiedli.

W poniedziałek w galerii „M" odbył się wernisaż prac malarskich **Małgorzaty Pintscher.** O artystce tej pisaliśmy już na łamach „Głosu", prezentowaliśmy jej osobowość artystyczną. Przypomnę więc: Małgorzata jest tegoroczną absolwentką krakowskiej Akademi Sztuk Pięknych. Jej twórczość jest znana i ceniona. Brała udział w zbiorowych wystawach w Bratysławie, Berlinie i w Klubie „Kuźnia". Indywidualnie artystka wystawiała swoje prace w klubie „Rotunda", w Klubie MPiK w Nowej Hucie, w Rabce. A oto co mówi Małgorzata Pintscher na temat uprawianej przez siebie twórczości: ... *W swoich kompozycjach, które nazwałam „Układem Elementów Malarskich w Przestrzeni" — chciałam posługując się najprostszymi środkami wyrazu jakie są dostępne malarstwu (kolor, forma, płaszczyzna, linie) odnaleźć moment największego spięcia, ekspresji, która doprowadza do wyjścia tychże elementów poza granice obszaru płótna. Komponowanie na przekątnej wydało mi się najwłaściwsze do oddania uczucia pędu, zaczynającego się gdzieś poza płaszczyzną obrazu, w swej drodze zahaczającego się o nią, pozostawiającego ślad w formie smugi, pasma koloru."* **(mg)**

GRAFIKA ANDRZEJA PIETSCHA

W galerii **„RYTM"** w ZDK HiL przy ul. Majakowskiego została otwarta wystawa grafiki Andrzeja Pietscha. Artysta, którego prace znane z udziału w liczących się wystawach krajowych, w plastycznych imprezach międzynarodowych u nas i zagranicą, w zakresie swej sztuki wielokrotnie wyróżniany nagrodami (m.in. w Krakowie w konkursie na Najlepszą Grafikę Miesiąca, w konkursie międzynarodowym na temat „Mikołaj Kopernik i jego idea", w czterech kolejnych ekspozycjach Międzynarodowego Biennale Grafiki w Krakowie) zajmujący się też ilustracją i plakatem — aktualnie prezentuje kolejną indywidualną wystawę grafiki artystycznej.

Jest to grafika nade wszystko nasycona przekazem opowieści o grupach, czy o tłumach ludzi, o naszej egzystencji, wzajemnych w świecie zależnościach, kontaktach czy przedzieleniach. Grafika treści wywiedzionych z wnikliwie i ze smutkiem zaobserwowanych realiów w naszej wspólnej ludzkiej „Podróży". Właśnie cykl pod tym tytułem — niby fryz rozwijający obrazy do głębi — jest głównym dla nas przesłaniem w tej ekspozycji.

Wszakże jedna z plansz zatytułowana „Piękna podróż" — niesie nastrój odmieniony widzeniem dziecka: owa dziewczynka patrząca przez okno wagonu odbiera „pejzaż" wedle li tylko swej własnej wyobraźni, w której to formuje go ze znaków na pewno sobie miłych i w aurze złocisto-słonecznej. Ten właśnie utwór wydaje mi się wyjściowym do cyklu powstałego ostatnio, w 1976 r.

Ów drugi cykl tu zaprezentowany: „Za oknem" — wydaje mi się już nie jakby ilustracją, jak tamta „Podróż", a jawi się surrealistycznie jako odbicie przemyśleń artysty, skojarzeń, iluzji, nastrojów. Czasem bolesnych, zdramatyzowanych, czasem będących ucieczką w krainę tęsknoty, upoetyzowanych.

Andrzej Pietsch opracowuje swe grafiki w technice metalowej, a jego akwaforty będące kwasorytami są tak subtelnie kreślone, że robią wrażenie rysunku piórkiem. Komponuje z wybornym rozłożeniem wagi wszelkiego odcienia szarości dobytych gęstością kreskowań. A jeśli prócz czerni i bieli zastosuje jeszcze inny kolor — prócz wartości plastycznych w danym dziele ma on zawsze znaczenie symbolu.

HALINA BOHDANOWICZ

O życie...

O konieczności budowy szaletu przy naszym Kombinacie wspominaliśmy już parokrotnie. Niby mały brak a przecież duży wstyd. Mówią o tym licznie odwiedzające hutę wycieczki turystyczne, z kraju i zagranicy. Czyżby to była inwestycja przekraczająca możliwości huty?

JESZCZE SZALETOWE SPRAWY

Rok już minął, gdy w os. Na Stoku, naprzeciw restauracji „Nowoczesna" zrobiono wykop pod szalet osiedlowy i do tej pory w miejscu tym nic się nie dzieje. Teren rozkopany i ogrodzony walącym się płotem. Do wykopu wchodzą dzieci, o wypadek nietrudno. Rozpoczęta budowa wygląda na bezpańską, jako że nie ma żadnej tablicy informacyjnej o wykonawcy...

Bezimiennego wykonawcę odsyłam na naukę dobrej roboty do „Elektromontażu" — przedsiębiorstwa, które szybko i dokładnie wykonało oświetlenie w os. Na Stoku. Po wykopach młodzież teren uporządkowała i posiała trawę. Ale... do tej pory panują tu egipskie ciemności (nie z winy wykonawcy oświetlenia). Wydział Gospodarki Komunalnej UD, pytamy, dlaczego lampy nie świecą?

WÓDECZKA POD KRZACZKIEM

Zygmunt i Michał, pracownicy HiL, odkryli ostatnio wieczorem cenne znalezisko. Gdzie? W krzaczkach za nowym pawilonem handlowym. Pod cienką warstwą trawy i chrustu odkryli 9 półlitrówek czystej wyborowej.

Rozbawieni i ucieszeni tym „wykopaliskiem" postanowili równo podzielić zdobycz. W domu nieparzystą, dziewiątą butelkę wypili w gronie rodzinnym. Choć do nadużywających alkoholu nie należeli, ich małżonkom trudno było uwierzyć, że zdobyczne trofeum, to prawdziwe znalezisko. Tajemnicza historia wyjaśniła się dopiero na drugi dzień, w niedzielę rano, kiedy to Michał i Zygmunt przystąpili do czyszczenia obuwia. Zawsze w czystości utrzymane buty przedstawiały opłakany widok. Podejrzliwe małżonki przekonały się, że choć w zasadzie alkohol kupuje się w sklepie, tym razem zakopany był w rozmokłej ziemi.

Ale jakie rozczarowanie spotkało tych, którzy w drodze do pracy zaopatrzyli się w trunki i ogórki, by później ucztować nad Dłubnią! Serdecznie współczujemy.

FRAJDA Z KOMPUTEREM

Od dłuższego już czasu obserwujemy bacznie współpracę człowieka z komputerem — w Zakładzie Energetycznym. Zacny inkasent chodził i zbierał należności za energię elektryczną i gaz. Odczytywał liczniki, wypisywał rachunki, pobierał pieniądze na bieżąco. Wszystko tradycyjnie, normalnie. Szanujący się Zakład Energetyczny, chłonny nowości technicznych, postanowił wprzęgnąć do współpracy maszynę. Kupiono nowoczesny sprzęt, zatrudniono pewnie dodatkowo młode, powabne panienki. Komputer zaczął działać!

Zacnego inkasenta nadal z przyjemnością widujemy. Chodzi, odczytuje liczniki, wysokość należnej sumy wypisuje na odwrotnej stronie kwitu. Wszystko w kilka minut... Za dwa miesiące zjawia się z długachnym, zakodowanym paskiem papieru z komputerowym obliczeniem — potwierdzeniem tego, co dwa miesiące temu wykonał ołówkiem w dwie minuty. Ale co komputer, to komputer. Tylko, że w tym miejscu chciałoby się rzec: daj chłopu zegarek...

OPTYMIŚCI

GŁOS MŁODYCH GM

„4 x Lenin" — wczoraj i dziś!

Cztery zakłady przemysłowe: Stocznia Gdańska, Kopalnia w Wesołej, Elektrociepłownia w Łodzi i Huta w Krakowie noszą imię W. I. Lenina.

Realizując wskazania Wodza Rewolucji: *„Związek Młodzieży Komunistycznej powinien stanowić grupę szturmową, która w każdej pracy niesie pomoc, przejawia inicjatywę, daje początek czemuś nowemu"*, młodzież tych zakładów postanowiła przystąpić do współzawodnictwa. Role podzielono:

— jakość — Huta im. Lenina

— nowoczesność — Kopalnia im. Lenina

— eksport — Stocznia im. Lenina

— bezawaryjność — Elektrociepłownia im. Lenina.

Nie było w tej sprawie żadnych wytycznych, nie było nawet sugestii. Pomysł zaczął kiełkować na IV Zjeździe ZMS w zwykłych koleżeńskich rozmowach i dyskusjach na tematy produkcyjne. Dalsze lata współzawodnictwa ukonkretniły te zamierzenia. Młodzieżowe Brygady Dobrej Jakości w Hucie, Brygady Młodzieżowe w Stoczni, Kopalni i Elektrociepłowni mogą myśleć o sobie z dumą wynikającą z dobrej, własnej roboty. Zmienili inicjatywę w powszechność, spełnili leninowski postulat. Jako grupa szturmowa dali początek czemuś nowemu.

Taka geneza — a co teraz?

Odbyło się w Hucie spotkanie delegacji zakładów Leninowskich. Po dyskusjach przyjęto wspólny program działania.

Obchody 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej to naczelne zadanie współpracujących organizacji naszych zakładów.

Tej sprawie podporządkowane są nasze poczynania w roku 1977 — roku 60-lecia rewolucji.

Leninowska koncepcja Związków Młodzieży nic nie straciła na aktualności. Dlatego prezentujemy nasz program obchodów na łamach prasy młodzieżowej, apelując jednocześnie do pozostałych organizacji zakładowych o współudział w realizacji programu i o jego ew. wzbogacenie.

Co zawiera propozycja programu?

Trzy zasadnicze punkty — trzy główne kierunki naszej działalności:

— szkolenie

— inicjatywy produkcyjne

— sport i wypoczynek.

Obchody w zakładach leninowskich rozpoczniemy uroczystą inauguracją, złożeniem kwiatów, wymianą delegacji. Tam również wręczymy legitymacje partyjne aktywistom. Uroczystości odbędą się jednocześnie we wszystkich zakładach leninowskich. Przeprowadzimy szkolenie zakończone turniejem na temat „Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa". Finał prawdopodobnie przed kamerami telewizji.

Ciekawe są inicjatywy ekonomiczno-produkcyjne — ciekawe dla kolegów z innych zakładów, bo u nas prowadzone już od dłuższego czasu:

— Młodzieżowe Obsady kluczowych ciągów w zakładach.

— Huty — Wielki Piec a w planie aglomerownia, konwertor

— Stocznia — Statki B 670 (bazy konserwialne)

— Elektrociepłownia — blok energetyczny.

Młodzieżowe Giełdy Racjonalizatorskie, współzawodnictwo indywidualne i Dzień Czynu Młodzieżowego (jednocześnie w 4 zakładach) to także płaszczyzny współzawodnictwa. Wreszcie sport, turystyka i wypoczynek . Spartakiada sportowa zakładów leninowskich, wspólny obóz wypoczynkowo-szkoleniowy i udział w Leninowskim Rajdzie Przyjaźni.

Program obszerny i urozmaicony realizować będą wspólnie wszystkie organizacje zakładów leninowskich. Pozostaje tylko życzyć wykonania przyjętych założeń.

BOGUSŁAW MILER

Tadeusz Kwinta karierę aktorską rozpoczynał w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie. Miał wówczas 22 lata i było to w 1960 roku. Później występował w Teatrze Śląskim im. Wyspiańskiego w Katowicach, w Teatrze Starym i Bagatela w Krakowie. Przez wiele lat był czołowym aktorem „Piwnicy pod Baranami" i „Cricot — 2". Aktualnie Tadeusz Kwinta jest aktorem Teatru Ludowego i kierownikiem artystycznym teatru „eref 66". Najważniejsze role teatralne to Papkin w „Zemście" Fredry, Tartuffe w „Świętoszku" Moliera, Artur Ui w „Karierze Artura Ui" Brechta, Fircyk w „Żółtej szlafmycy" Zabłockiego, Pustelnik w „Indyku" Mrożka, Puk w „Śnie nocy letniej" Szekspira i wiele innych. Do tego dochodzą role filmowe w filmach „Południk zero", „Hubal" „Orzeł i reszka", „Wiosna panie sierżancie", „Monidło" (TV) i „Rówieśnicy" (TV). W teatrze „eref 66" występuje z monodramem „Ciuchy historii". Bywalcy Teatru Ludowego" podziwiają mistrzostwo jego gry w „Ludziach" energicznych", „Naszej Patetycznej" czy w „Gościach hotelu du Parc". **Na zdjęciu: Tadeusz Kwinta** (pierwszy z prawej) i **Janusz Krawczyk** w „Ludziach energicznych".

— Zaczynał Pan w Nowej Hucie i wrócił Pan do Nowej Huty. Co na to wpłynęło? — pytam Tadeusza Kwintę.

— Trudno określić to jednym zdaniem. Bezsprzecznie zadecydowała możliwość współpracy z dyrektorem Filipskim. Znamy się od dawna, z teatru i filmu. Jako pierwszy z aktorów wstąpiłem do jego teatrzyku „eref 66". Tam przygotowałem „Ciuchy historii" — monodram oparty na głośnej książce „Siedem polskich grzechów głównych". Przejście to wywołało pewien szok w środowisku, napisano nawet w jednym z tygodników, że odszedłem do innej ideologii. Jest to trochę dziwne określenie, albowiem działamy zgodnie ze statutem partii. Nie wstydzę się tego co robiłem w „Piwnicy pod Baranami" gdyż traktowałem to jako przygotowanie warsztatowe, a w surrealistycznych dowcipach nigdy nie kpiłem z naszych cech narodowych i historycznych dokonań. Trzeba było jednak wielu lat żebym zrozumiał, żebym sobie uświadomił, że określenie „Piwnicy" przez niektórych krytyków jako „wewnętrznej emigracji" młodej inteligencji nie może być traktowane jako pojęcie pozytywne. Drugi zatem powód do przejścia do Nowej Huty to możliwość gry dla autentycznej publiczności, robotniczej, dla hutników. Uważam, że teatr ma wielką rolę do spełnienia: wychowawczą i patriotyczną. Tak myślimy w Teatrze Ludowym i nie tylko. Staramy się taki program realizować. Przeszedłem więc od teatru awangardowego do normalnego, od formy do treści. W tym drugim czuję się lepiej.

— Zgoda, ale jak Pan godzi wszystkie swoje obowiązki zawodowe, społeczne z pisaniem sztuk?

— Pisanie zawsze mnie interesowało, zwłaszcza dla młodych widzów. Postanowiłem więc spróbować swoich sił. Po „Krawcach szczęścia" wspólnie z Henrykiem Cyganikiem napisaliśmy sztukę dla teatru „Groteska" pt. „Poproście Rzepa żeby się nie czepiał". Cóż, czasu nigdy nie ma za dużo, trzeba go jednak jakoś sobie organizować.

— Jakie nowe premiery przygotowuje Pan w „erefie"?

— „Nikt nie kocha towarzysza Szczygła" — rzecz o wyborach do rady, „Kaftan bezpieczeństwa" — próba przeniesienia pewnych sformułowań z „Cybernetyki kultury" Koseckiego i „Byłem dyrektorem".

— A nowe role w Teatrze Ludowym?

— Trwają przygotowania „Romansu z wodewilu" i sztuki opartej na scenariuszu głośnego filmu „Premia". Będę grał w tych sztukach.

— Dziękuję za rozmowę:

MIECZYSŁAW GIL

JERZY Z KRAKOWA O GRUNWALDZIE

W dniu, kiedy przewodniczący Rady Państwa — prof. Henryk Jabłoński — uroczyście odsłonił na placu Matejki odbudowany Pomnik Grunwaldzki, w księgarniach wyłożono na lady książkę Jerzego Harasymowicza-Broniuszyca, krócej mówiąc: Jerzego z Krakowa, pt. *„Banderia Prutenorum"* itd., tytuł jest bardzo długi, jak to było niegdyś w zwyczaju. Książkę pod względem graficznym przygotował Janusz Bruchnalski. Na ogół nie wspomina się o grafiku, co zawsze jest krzywdzące, a w tym wypadku byłoby podwójnie, ponieważ częścią integralną publikacji jest i okładka z dobrze dobraną czcionką, w biało-czerwonym kolorze, i reprodukcje zdobytych kiedyś na polu chwały krzyżackich chorągwi.

Książka Harasymowicza-Broniuszyca jest prawdziwym ewenementem. Niektórzy mogą ją nawet przyjąć sceptycznie, ponieważ w zamyśle należy do literatury okolicznościowej — a to jest istotnie wyzwaniem pod adresem ludzi, którzy chcieliby zwolnić pisarstwo od obowiązków narodowych. Mam jednak nadzieję, że większość czytelników przyjmie ją inaczej. Doceni, jak na to zasługuje. Pomijam walory artystyczne, jakich nikt nie może odmówić przynajmniej kilkunastu opisom zdobycznych banderii. Dla mnie jest to ponadto kontynuacja cennej tradycji, kiedy poeci i poezja uświetniali ważne wydarzenia w życiu społeczności, nie mogły się one bez nich obejść, ale też oni sami nie uchylali się od obecności i w glorii i w klęskach, pragnęli być widoczni i potrzebni.

Następna sprawa: Harasymowicz-Broniuszyc i pod tym względem jest wyjątkowy, że uprawia poezję jakby dzisiaj wymierającą. Nurt historyczno-patriotyczny zaznacza się w jego twórczości od dawna, ale dopiero *„Barokowe czasy"* i *„Banderia Prutenorum"* przekonują, iż to jest główny szlak ewolucji poety. A jakże potrzebny! Nie mają przecież racji krytycy, mniemający, że w epoce kultury masowej i następującej integracji świata, traci sens podkreślenie odrębności tradycji narodowej. Przeciwnie, w tym zintegrowanym pod względem gospodarczym i nawet politycznym świecie będą się liczyły tylko te narody, które zachowają własną osobowość kulturalną, wyrastającą z historii. I właśnie literatura w tym zakresie ma wiele do zrobienia.

„Banderia Prutenorum" to nie tylko opis krzyżackich chorągwi. Przeczytajmy książkę i uświadomimy sobie, co pozostało z lektury. Okaże się, że katalog chorągwi to płaszczyzna zewnętrzana, natomiast istota polega na złożeniu z małych cegiełek obrazu całej sławnej bitwy. W książce nie są ważne chorągwie krzyżackie, ale ci, którzy je zdobyli, „słowiańskie rarogi" (czyli jastrzębie i sokoły), polscy sławni dowódcy, Zyndramy z Maszkowic i inni, mazowieckie chłopy. Harasymowiczowi-Broniuszycowi udało się przekazać dynamizm bitwy, dramatyczność wydarzenia, od którego zależała przyszłość polskiej wspólnoty, oczywiście, dzięki poetyckiemu talentowi i właściwościom wyobraźni. A wyobraźnię ma bezdyskusyjnie wspaniałą i trudno nie zapamiętać pola bitwy, nad którym unosi się chorągiew zakonu krzyżackiego: *„Krzyż czarany jak słup (średniowieczną marą) z jeziora się wzniósł"*. I dalej: *„Do góry korzeniami / sunie / trąba powietrzna / zagłady"*.

A na koniec, czy było łatwo znaczenie tego gigantycznego zmagania pokazać treściwie? Bo oto, co się stało z krzyżackim krzyżem — słupem zagłady:

„Lecz i ją wycięto / razem z żywą / ręką".

JACEK KAJTOCH

AKTUALNOŚCI

Dobrzy gospodarze

Harcerze szczepu „Czerwonych Maków" im. Bohaterów Monte Cassino zasługują na miano dobrych gospodarzy. Szczep ten działa przy Szkole Podstawowej nr 91, posiada na terenie szkoły dwa magazyny sprzętu. W jednym z nich harcerze przechowują tzw. sprzęt miękki, czyli namioty, koce, kanadyjki itp. W drugim znajdują się łóżka, rowery itp. W magazynach panuje idealny porządek. Nic więc dziwnego, uznane zostały przez komendę Hufca ZHP za wzorowe.

Należy podkreślić, że gospodarność szczepu polega nie tylko na właściwym użytkowaniu i przechowywaniu posiadanego majątku, ale także na stałym jego powiększaniu. W tym celu harcerze podejmują prace zarobkowe, zbierają złom i makulaturę. Rezultatem tej działalności jest pokaźny majątek szczepu, którego wartość wynosi kilkaset tysięcy złotych. (js)

Wojewódzkie podsumowanie akcji „Lato 76"

Dnia 25.X.76. odbyła się ocena wypoczynku młodzieży województwa krakowskiego. Organizatorem był Zarząd Krakowski ZSMP. Licznie przybyli oficjalni goście — przedstawiciele KRZZ, TKKF i LZS.

W obecności aktywu wojewódzkiego organizacja hutnicza została wyróżniona pucharem za całokształt akcji „Lato-76" Szereg wypowiedzi i ocen świadczy o dobrej pracy Sztabu akcji „Lato 76" przy ZF ZSMP HiL i zaangażowaniu poszczególnych działaczy naszej hutniczej organizacji Na bazie tych doświadczeń przystąpimy do organizowania wypoczynku w roku przyszłym.

Na zdjęciu poniżej: Wicep. ZK ZSMP **Eugeniusz Wierzbicki** gratuluje przewod. **Kazimierzowi Miniurowi** udanej akcji „Lato 76" w HiL. Fot. Mieczysław Glazer.

Uwaga plastycy-amatorzy!

Zarząd Fabryczny ZSMP HiL oraz Redakcja „Głosu Młodych" ogłasza konkurs otwarty na projekt znaczka i proporczyka organizacji hutniczej ZSMP. Nie ograniczając w niczym inwencji twórców prosimy uwzględnić w projekcie istniejące już emblematy organizacji.

Wyniki konkursu oceni i cenne nagrody przydzieli Komisja Konkursowa powołana przez organizatorów. Prace prosimy składać w sekretariacie Zarządu Fabrycznego ZSMP do dnia 30 listopada br. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród nastąpi w terminie do 15 grudnia br.

Liczymy na udział wszystkich plastyków zatrudnionych w HiL oraz amatorów pragnących spróbować swoich sił na szerszych wodach.

Kampania sprawozdawczo-programowa ZSMP

Kolejna narada przewodniczących Zarządów Zakładowych ZSMP HiL miała inny niż zazwyczaj charakter. Wzięli w niej udział: Kierownictwo Zarządu Krakowskiego ZSMP, pracownicy ZK, przewodniczący Zarządów Dzielnicowych i Miejsko-Gminnych. Omówiony został dotychczasowy przebieg kampanii sprawozdawczo-programowej kół ZSMP. Aktyw ZK zapoznał się na „gorąco" z działalnością hutniczej młodzieży. Po wysłuchaniu wypowiedzi przewodniczących ZZ ZSMP HiL dotyczących kampanii sprawozdawczo-programowej w organizacji młodzieżowej HiL wywiązała się dyskusja.

Termin zakończenia kampanii winien być dotrzymany. Już w grudniu bowiem rozpoczyna się Powszechny Przegląd Kwalifikacji Młodzieży. (szew)

Informacja Rejonowego Uniwersytetu Robotniczego

Rejonowy Uniwersytet Robotniczy działający przy Zarządzie Fabrycznym i Zarządzie Dzielnicowym ZSMP informuje, że w bieżącym roku szkoleniowym organizuje następujące kursy przygotowawcze i dokształcające:

— kurs przygotowawczy na wyższe uczelnie techniczne z zakresu matematyki i fizyki. Termin rozpoczęcia kursu 10.XI.76 r. Czas trwania kursu — 4 miesiące, koszt — 900 zł.

— kurs nauki języka niemieckiego dla początkujących prowadzony metodą tradycyjną. Termin rozpoczęcia kursu — 15.XI.76 r. koszt — 1000 zł. Czas trwania kursu — 6 miesięcy,

— kurs nauki języka angielskiego dla początkujących prowadzony metodą tradycyjną. Termin rozpoczęcia kursu — 15.XI.76 r. Czas trwania kursu — 6 miesięcy, koszt — 1000 zł.

Zgłoszenia na wyżej wymienione kursy przyjmuje sekretariat Zarządu Fabrycznego ZSMP Kombinatu HiL — budynek „S" klatka B, I piętro.

KRZYŻÓWKA

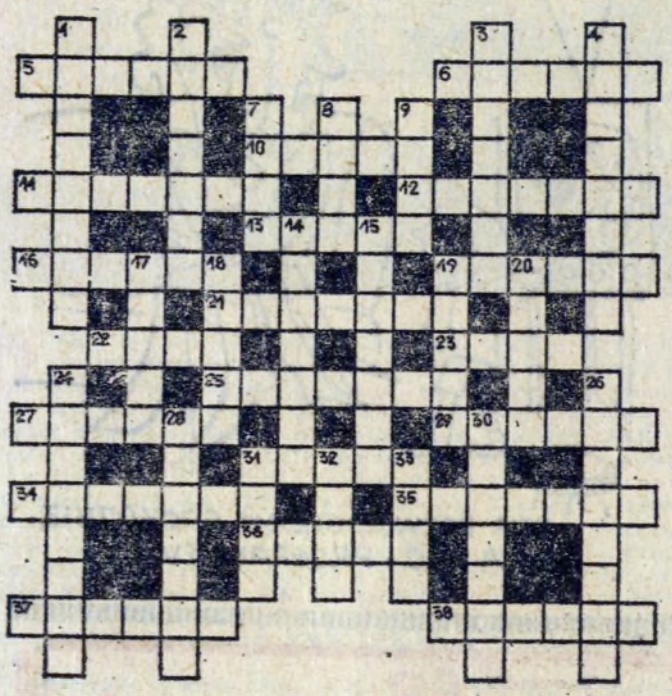

Poziomo: 5. wynalazł zębatą przekładnię, nazwaną jego nazwiskiem, 6. ziomek, 10. bokserskie 3 minuty, 11. napój z liści, 12. płaci czynsz, 13. gdy otwarta — przechodniów zaprasza, 16. byczek, ale starszy, 19. taki sam jak snop, 21. dzieło powstałe w przeszłości, a posiadające wartość muzealną, 22. H_2O + temperatura, 23. zarośla wierzbowe, 25. ujemna ocena, ganienie, 27. księstwo w Europie, 29. całość złożona z dwóch symetrycznie identycznych części, 31. ma runo, 34. szczyt w Tatrach Wysokich na granicy z Czechosłowacją, 35. sklep, zakład handlowy, 36. np. Zegrzyński, 37. jest tam znany klub piłkarski, 38. sposobna chwila, sposobność.

Pionowo: 1. matka Grakchów, 2. kotlina między Beskidami a Tatrami, 3. postać z commedia dell'arte, 4. ziemniak, 7. znany skorupiak, 8. połączenie państw, 9. uroczysty strój, 14. miejsce między dwiema liniami pionowymi w formularzu, 15. księga akt stanu cywilnego, 17. nad nią słynne zamki we Francji, 18. dawna czapka wojskowa, 19. węglowy lub apteczny, 20. hazardowa gra w karty, 24. fiordami słynie, 26. okres między uzyskaniem kredytu a terminem wpłaty pierwszej raty, 28. nie pasuje do kożucha, 30. kozacki zagończyk, 31. nadbudowę rodzi, 32. do uprawy lub do grania, 33. pole w stylu retro.

Wśród czytelników, którzy do dnia 4. XI 1976 nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki nr 41

Poziomo: 3. pluskwa, 7. pies, 8. rura, 10. zadra, 12. padalec, 13. Naprawa, 14. zenit, 15. smalec, 18. banita, 20. zabawka, 23. kaszta, 24. liszaj, 25. sztanca, 26. trencz, 28. trwoga, 30. kowadło, 32. szkapa, 34. Neapol, 36. krach, 38. stodoła, 39. Ewelina, 40 Satyr, 41. okaz, 42. blin, 43. Samanta.

Pionowo: 1. bluszcz, 2. gwarant, 4. Sardynia, 5. Sielce, 6. kropka, 9. Warmia, 11. swatka, 16. Lozanna, 17. czaszka, 18. Balaton, 19. nosówka, 21. Botew, 22. wonad, 27. rozeta, 29. Grodno, 31. awantura, 33. plotka, 35. Egeria, 36. kasztan, 37. herbata.

Bony książkowe za rozwiązanie krzyżówki z nr 41 wylosowali: 1. Czeary Zamiński, 31-624 Kraków, os. Piastów 25/3; 2. Władysław Sudoł, 31-943 Kraków, os. Spółdzielcze 5B/11; 3. Jadwiga Pawełek, 30-147 Kraków, ul. Na Błonie 9a/282; 4. T. Zawrzykraj, 31-953 Kraków, os. Urocze 12/21.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą raz w miesiącu!

Przez dobrych kilka dni rozkoszowaliśmy się łagodnym słońcem i przyjemnym ciepłem. Było to tzw. lato świętomarcińskie od Marcina, którego przypada 24 października. Piękną słoneczną pogodę dawał wyż wschodnioeuropejski, który z rejonu Moskwy przemieszczał się na południowy wschód. Ponieważ równocześnie od zachodu Europy zbliżała się zatoka niżowa, cyrkulacja powietrza była południowa, nad Polskę napływały ciepłe masy powietrza nagrzewające się dodatkowo pod wpływem wiatru halnego, wiejącego w Tatrach. Stąd też najwyższe temperatury, jedne z najwyższych w Europie notowane były w Polsce południowej (w Nowym Sączu i Lesku kilka dni pod rząd 18 st.).

Czy długo jeszcze tej pięknej pogody? Wydaje się, że potrwa ona tak długo, dopóki wyż wschodnioeuropejski nie odsunie się dalej na wschód. Do głosu dojdzie wtedy nowy wyż, który rozbudowuje się nad skandynawią. Z chwilą, kiedy Polska znajdzie się pod jego wpływem, zacznie napływać z północy chłodne powietrze, które natrafiwszy na nagrzane podłoże spowoduje wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia opadów deszczu przy równoczesnym ochłodzeniu. Temperatura spadnie znowu poniżej 10 st. Noce jednak zrobią się nieco cieplejsze, przymrozki ustaną.

Z nadchodzącym dniem Wszystkich Świętych związana jest następująca pogodoprzypowieść: Na Wszystkich Świętych jeśli ziemia skrzepła, cała zima będzie ciepła.

Z samopoczuciem w najbliższych dniach nie będzie dobrze, jak zwykle, kiedy zbliża się deszcz i zmiana temperatury.

PROMYK

SWETEREK DO ODEBRANIA

27 sierpnia br., autobusem linii 132 w kierunku Krakowa jechała kobieta z dziewczynką. Wysiadły one na przystanku os. Mistrzejowice (godz. 15.30). Dziewczynka pozostawiła czerwony sweterek. Przekazałam go kierowcy autobusu — nr kierowcy — 3211, nr autobusu — 512. Ponieważ sweterek był w dobrym gatunku podaję do wiadomości, że jest on do odzyskania.

Maria Pawelczak

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S", pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Kraków, ul. Wielopole 1.

Kronika sądowa

Prywatka

Zabawa była urocza. Młodzieżowa. Agnieszka A. dzięki finansowej zasobności rodziców mogła podejmować swoich równie młodych przyjaciół z prawdziwą wystawnością. Zresztą rodzice, respektując zwyczajowe prawo, na czas młodzieżowej zabawy opuścili mieszkanie dokumentując w ten sposób tzw. swoją nowoczesność. Nie chcieli rodzicielską obecnością młodych w niczym krępować. I nie krępowali rzeczywiście.

Późnym wieczorem, a raczej już nocą, prywatka się skończyła. Nikt nie przewidywał wówczas, że do jej przebiegu przyjdzie jeszcze uczestnikom, a przede wszystkim właścicielom „kamery", czyli mieszkania, jeszcze wrócić. I to w okolicznościach raczej mało spodziewanych. Przy udziale milicji, sądu i prokuratora.

W kilka miesięcy po terminie prywatki, o której mowa ojca Agnieszki A., pana Zbigniewa A., odwiedziło dwóch funkcjonariuszy milicji. Padło zaskakujące wielce pytanie: „Czy panu w ostatnim czasie nic nie zginęło z mieszkania?" Pan Zbigniew najpierw okazał autentyczne zdziwienie i wizytą milicjantów i zadanym prze nich pytaniem, a potem najszczerzej jak tylko mógł odpowiedział, że nie zginęło absolutnie nic.

Milicjanci byli dziwnie nieustępliwi. Zaproponowali panu A. aby jednak dokładniej przyjrzał się zakamarkom swoich 4 pokoi. Gdy tę sugestię nie bardzo pojął milicyjny rozmówca, niespodziewani goście uchylili rąbka tajemnicy i poprosili gospodarza aby przede wszystkim zajrzał do biurka. Zrobił to oczywiście natychmiast.

Otworzone zostały kolejne szuflady gustownego mebelka. Po chwili pan A. zbladł, a w końcu wymamrotał przerażony że ktoś go okradł. Nieznany sprawca zabrał ponad 100 dolarów USA, prawie 10 tys. zł, pamiątkowy zegarek i dwa wartościowe złote pierścionki. Jak więc widać łączna suma zagarniętego dobra nie była wcale małych rozmiarów. Rzecz jasna ojciec Agnieszki nie miał najmniejszego pojęcia nie tylko o tym, kto kradzieży dokonał, ale nie mógł nawet w największym przybliżeniu określić kiedy kradzież mieć mogła miejsce.

Na szczęście milicjanci byli bardziej zaznajomieni z tematem i chętnie udzielili panu A. wyczerpujących informacji. Otóż okazało się, że na prywatkę urządzoną przed kilkoma miesiącami przez Agnieszkę zaproszeni zostali również dwaj interesujący młodzieńcy: 19-letni Ryszard U. i 20-letni Bogdan G. Gdy uczestnicy młodzieżowego jublu mieli już trochę w czubach i nie zwracali uwagi na to co robią współuczestnicy zabawy, Ryszard U. i Bogdan G. postanowili skorzystać z okazji i „bliżej" zapoznać się z finansowymi zasobami rodziców Agnieszki. Ich szczególne zainteresowanie wzbudziło rzeczone biurko. Okazało się, że „namierzyli" bez pudła. Szybko i zupełnie bezkolizyjnie stali się właścicielami i wspomnianych dolarów i złotówek, zegarka i pierścionków. Właściciele przez kilka miesięcy nie mieli zielonego pojęcia, że zostali okradzeni.

Młodzieńcy wpadli przy okazji innej kradzieży. Szczegółowe dochodzenie sprawiło, że przyznali się także do zagarnięcia mienia w mieszkaniu swojej koleżanki. Stanęli więc przed sądem oskarżeni o kilka bardzo sprytnych kradzieży. Udowodniono im winę i skazano Ryszarda U. na karę 3 lat więzienia, natomiast Bogdana C. na karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

J. HANDEREK

SPORT i turystyka

Czarna Kula

Codziennie agencje prasowe donoszą o nowych, wspaniałych rekordach, wynikach jakie osiągają sportowcy. Przesuwają się bariery ludzkich możliwości. Sport wyczynowy staje się „zabawą" tylko dla wybranych. Powiększa się dystans pomiędzy sportem masowym, a wyczynowym. Nic też dziwnego, że chcąc uprawiać sport dla własnej przyjemności poszukuje się nowych konkurencji, które nie zostały jeszcze podporządkowane magii cyfr, sekund i metrów. Ostatnio coraz częściej mówi się i pisze o kręglach. Kręgle można bowiem uprawiać wyczynowo traktując jednocześnie jako przyjemność i zabawę. Wielką zaletą kręgli jest to, że mogą w nie grać zarówno dzieci jak i dorośli. Rozwijają wszechstronnie sylwetkę i samopoczucie.

Przedstawiamy dzisiaj czytelnikom tę dyscyplinę uprawianą w naszej dzielnicy w RKS „Sparta". Mówi trener **Adam Kosiec** pełniący jednocześnie funkcje trenera, kierownika sekcji i czynnego zawodnika. Jest także jedynym w okręgu krakowskim sędzią I klasy.

— Na początek trochę historii. Sport kręglarski w rozmaitych odmianach istnieje od siedmiu tysięcy lat. Znany był na świecie na 5200 lat przed naszą erą, a źródła dotyczące początków kręglarstwa w Europie choć skromne i nieliczne pozwalają przypuszczać, że grą tą pasjonowali się Germanie.

— W Polsce działalność w tej dyscyplinie rozwija się w 54 klubach. Sekcja „Sparty" liczy 50 zawodników i zawodniczek. Mamy dwie drużyny w I lidze, 2 w II lidze i 2 drużyny kobiet, które startują tylko w organizowanych dla nich mistrzostwach Polski.

— W latach 1971—74 zdobywaliśmy tytuły drużynowego Mistrza Polski i zdobyliśmy puchar przechodni na własność. W roku 1975 reprezentacja naszego klubu, po pechowym starcie, zajęła dopiero czwarte miejsce.

Wyróżniającymi się zawodnikami są bracia **Marian i Andrzej Lusinowie, Adam Kosiec, Janusz Sach, Stanisław Nawracaj, Wiesław Nowak, Bogusława Rewers, Józefa Barsul, Krystyna Szarotka i Małgorzata Kubińska.**

Do najaktywniejszych działaczy sekcji kręglarskiej „Sparty" należą **Teofil Kasprowicz** (ciekawa sylwetka, mimo 76 lat jest nadal bardzo aktywny) i **Antoni Pietruszka** — gospodarz kręgielni.

HENRYK TRACZ

Sukces Jolanty Szatko

W zakończonych ostatnio Międzynarodwych Mistrzostwach Polski w tenisie stołowym uczestniczyło przeszło 100 zawodników z 10 krajów. Niewiele mieli tu do powiedzenie Polacy. Jedynie w grze mieszanej para **Jolanta Szatko** (Wanda) i **Leszek Kucharski** zdołali po 5-setowej walce wywalczyć tytuł mistrzowski. Pozostałe tytuły mistrzów Polski przypadły w udziale gościom.

Na podkreślenie zasługuje wzorowa organizacja Mistrzostw przez działaczy Hutnika.

Mistrzostwo w LA

Na stadionie „Cracovii" odbyły się Mistrzostwa Okręgu Krakowskiego Młodzików w lekkiej atletyce. Młody zespół Hutnika wywalczył tytuł drużynowego mistrza okręgu, jak również kilka tytułów indywidualnych mistrzów: dziewczęta, skok w dal — **Janina Nika** (5,20 m), sztafeta 4×100 (53.00). 100 m — **Małgorzata Biernacik** (13,2), kula — **Dorota Walentowicz** (9,07 m), oszczep — **Elżbieta Dąbrowska** (33,04 m), dysk — **Bożena Szczurek** (25,70 m); chłopcy, kula — **Marek Węglarski** (9,85 m). **(HT)**

Dorocznym zwyczajem Klub Sportowy Hutnik zorganizował z okazji Dnia nauczyciela spotkanie z nauczycielami wychowania fizycznego z nowohuckich szkół oraz trenerami i instruktorami

Sportowcy swoim wychowawcom

klubu. W spotkaniu obok Zarządu Klubu i władz dzielnicy wziął udział kurator Krakowskiego Okręgu Szkolnego mgr **Jan Nowak.** Wyróżniającym się w pracy wychowawcom wręczono nagrody i upominki.

WYNIKI

PIŁKA NOŻNA
II LIGA
Hutnik — Urania R. Śl. 1:0
LIGA WOJEWODZKA
Wisła Ib — Hutnik Ib 3:0
Grębałowianka — Kabel 2:0
Prądniczanka — Wanda 2:0
JUNIORZY
Hutnik — Prądniczanka 12:1
Grębałowianka — Borek 4:5
SIATKÓWKA
I LIGA
Hutnik — Włocłavia 0:3
Hutnik — Avia Św. 0:3
PIŁKA RĘCZNA
II LIGA
Hutnik — AZS Katowice 28:18 i 25:12
JUNIORZY
Hutnik — MKS Bochnia 38:7
KOSZYKÓWKA
II LIGA KOBIET
AZS Pruszków — Hutnik 38:75 i 55:66

Dwa dni w Puszczy Niepołomickiej

tu PTTK HiL

W kolory jesieni przybrała się już Puszcza — drzewa stały się bursztynowe, złote, miedziane, czerwone. Pięknie było i słonecznie podczas dwóch turystycznych imprez Oddziału PTTK HiL — Komisji Pieszej. W sobotę odbyło się uroczyste zakończenie **IX Indywidualnego Rajdu na Raty**, który trwał od kwietnia do października br. Miał on duże powodzenie, a świadectwem tego jest liczba 378 uczestników. Przemierzali oni turystyczne szlaki, znane i nieznane, zwiedzając bardzo dalekie nawet zakątki kraju.

Uczestnicy rajdu spotkali się przy ognisku w Puszczy Niepołomickiej. Odbyły się konkursy, zgadule. Śpiewano piosenki, pieczono na rożnie kiełbasę. Wieczorem, przy pochodniach, odbyło się złożenie kwiatów na grobach patriotów polskich w „Kozich Górkach".

W niedzielę byliśmy świadkami kolejnej imprezy. Miała ona bardzo duży zasięg. Otóż w XII Zlocie Turystów Pieszych HiL **„Jesień w Puszczy"** udział wzięło 1185 osób. Chyba ilość to rekordowa! Przyjechali do nas zaprzyjaźnieni turyści z Częstochowy, z Wrocławia, z Piotrkowa Trybunalskiego, z Zabrza, Tarnowa i Opola. Najliczniej reprezentowana była młodzież harcerska z Hufca ZHP Nowa Huta (280 uczestników).

Zorganizowanie tak wielkiego rajdu kosztowało naturalnie KTB masę pracy. Rezultaty jej były jednak znakomite. Rozmawiałem z uczestnikami zlotu, wszyscy podkreślali bardzo sprawną jego organizację, wspaniałą atmosferę, serdeczność z jaką byli goszczeni.

Spacer po Puszczy Niepołomickiej przynosił wiele wrażeń. Na mecie czekał ciepły posiłek turystyczny, czekały liczne konkursy i zabawy z nagrodami. Najlepiej udał się tradycyjny — przy tej okazji — konkurs, niespodzianka. Kol. Antoś Kruczek był mistrzem ceremonii, prowadził licytację nieznanego ogółowi przedmiotu. Stawka z każdą sekundą szła w górę, zaczęło się od 10 złotych, skończyło na... 290. Za cenę tę otrzymał jeden z turystów piękną, stylową lampkę górniczą.

Impreza w pełni udana, jakie długo się pamięta. Sądzić należy, że nie było to jeszcze pożegnanie tegorocznego sezonu turystów pieszych i że spotkamy się jeszcze na szlaku.

CO NOWEGO W KLUBIE NARCIARSKIM?

Jak informuje nas prezes Klubu Narciarskiego PTTK HiL inż. **Jerzy Pilch**, 5 listopada o godz. 18 odbędzie się w Klubie Turysty HiL zebranie ogólne członków klubu narciarskiego. Rozpocznie ono sezon zimowy. Odbędzie się prelekcja, zostanie wyświetlony film, podany zostanie do wiadomości terminarz treningów przygotowujących do sezonu.

Od 2 listopada br. w każdy wtorek, w lokalu klubu pełnione będą w godzinach od 17 do 19 dyżury sekretariatu oraz członków zarządu klubu. W czasie tych dyżurów można załatwiać sprawy przynależności do klubu, uregulować składki. Zarząd klubu przypomina, że załatwienie tych spraw jest warunkiem wymaganym przy korzystaniu z wszelkich świadczeń klubowych.

„WŚRÓD SKAŁ I DOLIN JURAJSKICH"

6 listopada w Klubie Turysty HiL odbędzie się o godzinie 18 uroczyste zakończenie X Jubileuszowego Rajdu na Raty **„Wśród skał i dolin jurajskich".** Rajd ten odbywał się w bież. roku od maja do października br. ciesząc się dużym powodzeniem. Na zakończenie rajdu proszeni są serdecznie wszyscy jego uczestnicy. Będzie okazja porozmawiać o przebiegu, wymienić swe wrażenia i zastanowić się nad wyborem nowych szlaków pieszych na rok przyszły. (jd)

SMIECH TO ZDROWIE

Rys. Józef Dynda

Czas snobizmu

Pan Stanisław D. pracował uczciwie szereg lat, odkładając skrzętnie i sumiennie określoną sumę pieniędzy, ażeby wreszcie postawić przed swoim blokiem oryginalną Skodę. Nie byłoby w tym fakcie nic dziwnego, bo przecież nie jest on wyjątkiem, gdyby nie to, że chciał się także pan Stanisław D. od czasu do czasu pochwalić przed znajomymi swoim środkiem lokomocji. Nie było to jednak takie proste, bowiem nasz bohater otrzymał garaż w niedalekiej odległości od bram kombinatu w którym pracował. Kiedy zaś wyjeżdżał na niedzielny spacer, nie mogli go oglądać ci, na których mu zależało. Wpadł więc pan Stanisław na genialny sposób. Dwa lub więcej razy w tygodniu pan Stanisław przyjeżdża tramwajem do garażu przed kombinat przed rozpoczęciem pracy, wsiada w samochód i wraca pod swój blok. Potem kiedy wszyscy zdążają do pracy, pan Stanisław także udaje się tam swoim pojazdem. Po pracy także wraca nasz automobilista samochodem pod dom, często zabierając kogoś ze znajomych, a wieczorem odprowadza samochód do garażu, ażeby wrócić tramwajem do domu. Można i tak.

-CZY POZWOLICIE MI SPOKOJNIE OGLĄDAĆ, PROGRAM TV.

Anegdoty

BRYDŻYSTA

Kornel Makuszyński, znany pisarz polski, był mniej znanym, ale zapalonym brydżystą. Gdy pewnego razu zapytano go czy gra na fortepianie, pisarz odparł:

— Raczej rzadko, bo nie lubię, kiedy mi się karty ślizgają!

DZIADEK

Jeden z polskich znanych artystów bardzo się ucieszył, kiedy urodził się mu wnuk. Gdy koledzy zapytali go, jak się czuje w roli dziadka, powiedział:

— To, że jestem dziadkiem, wcale mi nie przeszkadza, gorzej, że mam za żonę babcię!

KONIECZNOŚĆ

Do pracowni Cypriana Norwida w Paryżu przyszedł pewnego dnia bogaty szlachcic polski. Jakież było jego zdziwienie, kiedy zobaczył poetę-malarza w brudnym fartuchu przy sztalugach.

— To pan dobrodziej sam tak musi ciężko pracować?

— Cóż mam zrobić — odparł poeta. — Nie mam lokaja, to muszę sam.

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

Dlaczego panna młoda idzie do ślubu w białej sukni i białym welonie a pan młody musi być koniecznie ubrany na czarno?

Odpowiedź: Ponieważ kolor biały jest kolorem radości.

Żarty

NADWRAŻLIWOŚĆ

— Jak się czuje pani mąż?

— Nie wiem, dawno go nie widziałam.

— Jak to?

— A tak, chyba go czymś uraziłam bo od dwu lat nie pokazuje się w domu.

NIESTETY

— Był pan wczoraj na zebraniu?

— Nie. Spałem w domu.

DOCIEKLIWOŚĆ

— Czy pan dozorca będzie teraz karmił małpy — zapytuje pewna pani zwiedzająca ZOO.

— A co? Głodna pani? Pada odpowiedź.

OJCIEC I SYN

— Piotrusiu! Idź do gospody i przynieś litr piwa.

— W taki deszcz?

— No to przynieś pół litra.

POMYSŁ

— Dlaczego pan pomalował swój samochód z jednej strony na niebiesko a z drugiej na czerwono?

— Bo w razie wypadku zeznania świadków będą zupełnie odmienne.

PERSWAZJA

— Czyś ty zwariował! Wybierasz się do Algerii na urlop czy wiesz, że tam panuje 40 stopniowa temperatura w cieniu?

— A czy ja muszę przebywać zawsze w cieniu?

CO W TYGODNIU?

ZDK, ul. Majakowskiego 2. 29. X. godz. 18 — DKF — film i spotkanie z reżyserem **Andrzejem Trzosem-Rastawieckim.** Galeria „Rytm" i Izba Regionalna otwarte dla zwiedzających codziennie ,od 16 do 21. Kawiarnia ZDK zaprasza codziennie od godziny 16.

KLU MŁODYCH, os. Młodości 1: 2. XI. godz. 18 — Trzeci Turniej Kulturalny Hoteli Robotniczych — projekcja filmu fabularnego „Potop". W każdą niedzielę i czwartek dyskoteki w godz. 17—22.

KLUB „KUŹNIA", os. Złotego Wieku. W każdy piątek godz. 18 projekcje filmów fabularnych w Dyskusyjnym Klubie Filmowym.

KLUB „ŚRÓDPOLE", os. Na Wzgórzach Krzesławickich 17a 4. X. godz. 18 — spotkanie z bokserami KS „Hutnik", **Stanisławem Draganem i Andrzejem Jagielskim.** W każdą sobotę od godz. 17 dyskoteki. Biblioteka czynna we wtorki i piątki w godz. 16—18. W poniedziałki projekcje filmów fabularnych. W każdy piątek tygodnia spotkania Klubu Brydżowego.

KLUB „SENIORA", os. Na Skarpie 64: 2. XI. godz. 17.30 — Podróże po kraju i świecie — prelekcja z przeźroczami. 3. XI. godz. 18 — Środowe spotkanie Pań w kawiarni ZDK ul. Majakowskiego 2. 4. XI. godz. 17.30 — Kosmetyka leczy i upiększa. Jak dbać o włosy w sezonie jesienno-zimowym. Spotkanie z kosmetyczką. Biblioteka Klubu czynna we wtorki i czwarki w godz. 15—17. Kawiarnia czynna w dniach imprez od godz. 17

ZDK „BUDOSTAL", os. Złota Jesień. 29. X. godz. 19 — Studium Wiedzy Politycznej.

ZGUBY

Janusz Zapart zgubił legitymację szkolną nr 375/75/76, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową Huty im. Lenina.

SPORT

SPORT A PIENIĄDZE

Czasy barona de Coubertain minęły niestety bezpowrotnie. Jego piękne idee sportu czystego, olimpijskiego, szlachetnej rywalizacji, niejeden dzisiejszy sportowiec czy działacz określiłby mianem idee fixe. Ten kto pierwszy dojdzie do takiego przekonania — wygra.

Przed trzema laty zaskoczyła wszystkich sympatyków sportu w naszym kraju wspaniała postawa piłkarzy klubu, o którym wcześniej mało kto słyszał. Drużyna z małego miasteczka liczącego wtedy niespełna 35 tysięcy mieszkańców w rundzie wiosennej 1973 roku nie przegrała ani jednego meczu przewodząc stawce ekstraklasy. Fachowcy ze zdumieniem przecierali oczy. Drużyną tą była Stal Mielec. Ale nie tylko piłkarze, ale i siatkarze, a także piłkarze ręczni z Mielca zaczęli się liczyć na krajowej arenie.

W dzisiejszym sporcie osiągnięcie mistrzowskiego poziomu wiąże się bardzo ściśle z odpowiednimi warunkami jakie klub stworzy zawodnikom. Wiadomo bowiem, że sportowiec wymaga specjalnego traktowania. Musi otrzymywać znacznie większą ilość kalorii niż przeciętny „zjadacz chleba", bo przecież w czasie treningu czy zawodów spala ich ogromna ilość. Musi mieć też czas na treningi. A wszystko to kosztuje.

Nie wiem jak obecnie przedstawia się sytuacja w Mielcu. Przed trzema laty załoga mieleckiej WSK, opiekującej się Stalą, zadeklarowała na rozwój sportu w mieście 1 procent swoich zarobków. A załoga ta liczyła 20 tysięcy pracowników. Znając średnią krajową zarobków nie trudno obliczyć jaką sumą dysponował klub w każdym miesiącu. Inaczej sprawę tę rozwiązali pracownicy dębickiego Stomilu. Zadeklarowali pół procenta ze swoich zarobków i dzięki temu mogli już niejednokrotne witać swoich zapaśników powracających z mistrzostw świata i Olimpiad z szarfami mistrzów.

Tak się składa, że rodzice moi pochodzą z Dębicy. Dzięki temu byłem tam niejednokrotnie. Znam wielu ludzi pracujących w dębickich zakładach. Zastanawiało mnie, że ludzie ci dobrowolnie pozbawiają się części zarobków. Kiedy ich o to pytałem byli zaskoczeni. Ich odpowiedzi były jednoznaczne. Przecież to nasz klub. To, że co miesiąc potrącą mi te piętnaście czy dwadzieścia złotych, to w budżecie rodzinym się nie liczy. A jaką za to mamy satysfakcję? O mieście naszym jest głośno nie tylko w Polsce ale i za granicą. Jesteśmy dumni z naszego klubu.

Głośna była ostatnio sprawa przejścia Szarmacha do Stali. Ludzie zastanawiali się ile musiano za niego zapłacić. Nie wiem i nie chcę wiedzeć. **Wiem jednak, że w dzisiejszym sporcie pieniądze potrzebne są nie tylko po to aby zawodnika kupić. Potrzebne są po to, aby zawodnika wyszkolić i utrzymać w klubie.**

Bernard Shaw powiedział kiedyś, że każda kobieta się sprzeda — wszystko zależy od ceny.

Chcielibyśmy, aby w Hutniku było podobnie jak w mieleckiej Stali czy dębickiej Wisłoce. A jak to jest w naszym klubie zastanowimy się w przyszłym numerze. (JP)

Piłkarze ręczni nadal wygrywają

Bezpośrednio po meczach siatkarzy na parkiet wstępowali szczypiorniści walcząc o punkty z AZS z Katowic. Piłkarze ręczni przyzwyczaili nas już do zwycięstw. Nie inaczej było i tym razem. Pokonali swoich przeciwników gładko 28:18 i 25:12 i trzeba dodać, że byli zespołem zdecydowanie lepszym. Doskonałe, błyskawiczne ataki, twarda gra w obronie mogły się podobać licznie zgromadzonej publiczności. Najwięcej bramek w obydwu meczach zdobyli: **Pałka i Migas po 9, Gmyrek i Przybyło po 7, Gawlik i Wilkowski po 5, Zawarczyński 4, Garpiel i Przybecki po 3 oraz Pawłowski 1.**

Przed meczem rozmawiałem z **Alfredem Kałuzińskim,** który stwierdził, że powinien wznowić treningi za dwa tygodnie. Gra jaką obecnie prezentują Hutnicy pozwala poważnie myśleć o awansie do I ligi. Już obecnie bowiem niejeden zespół I-ligowy musiałby uznać wyższość naszych zawodników. A jeśli zacznie grać Kałuziński?...

Zwycięstwo cieszy, ale...

...gra jaką pokazali piłkarze Hutnika w meczu z Uranią pozostawia jeszcze wiele do życzenia — takie głosy słyszało się wśród kibiców opuszczających w niedzielę stadion. I jest to niestety prawda, bowiem niedzielne spotkanie mogło się podobać jedynie przez pierwsze piętnaście minut. Później zawodnicy obydwu drużyn przeprowadzali wiele chaotycznych nic nie dających akcji. Losy meczu ważyły się do ostatniej chwili i każdy wynik był możliwy. Zwycięstwo Hutnika mogło być znacznie wyższe, ale i goście mieli wiele okazji na wyrównanie, a nawet na zwycięstwo.

Należy się więc cieszyć ze zwycięstwa i mieć nadzieję, że po powrocie ze zgrupowania z Zakopanego, na które zawodnicy udali się prawie wprost po meczu, Hutnicy pokażą się z lepszej strony i uwierzą we własne możliwości. Na ile przydatny będzie wyjazd do Zakopanego będziemy się mogli przekonać już w sobotę o godzinie 11 kiedy to zostanie rozegrane spotkanie sparringowe z Wisłą.

Beniaminek za silny

Nie typowałem w poprzednim numerze wyniku meczu siatkarzy z beniaminkiem I ligi Włocławią i Avią Świdnik, aby nie zapeszyć. Nie na wiele to się zdało, gdyż obydwa mecze nasi zawodnicy przegrali w identycznym stosunku 0:3. Jedynie w pierwszym secie Hutnicy stawiali zacięty opór i przegrali 16:14. Następne sety poszły już „gładko". Na zwycięstwo w drugim meczu nikt chyba nie liczył — już przed meczem wiadomo było, że Avia jest nie do pokonania. I tak też się stało. Wystarczy dodać, że spotkanie to trwało niecałą godzinę.

W drużynie Hutnika najlepiej zagrali **Ruszczyński i Sańko** oraz momentami **Wykrota i Kowal.** Nie wiadomo jeszcze jak rozstrzygnie się sprawa Czaji, ale trzeba bezstronnie powiedzieć, że nawet gdyby zaczął niedługo grać i tak sytuacja będzie bardzo trudna Powoli trzeba się już chyba przygotowywać do walki o... I ligę w roku przyszłym.

Koszykarki potwierdzają formę

Tym razem koszykarki Hutnika grały na wyjeździe z AZS Pruszków. Obydwa mecze rozstrzygnęły na swoją korzyść. Pierwszy 75:38, drugi 66:55. Hutniczanki były zdecydowanie lepsze, a wynik drugiego meczu był dlatego tak niski, że jak „usprawiedliwiał" się trener Muszak spotkanie to zostało potraktowane sparringowo. Następne bowiem mecze będą znacznie trudniejsze. Zawodniczki Hutnika gościć będą zawsze groźne koszykarki ze stalowowolskiej Stali. W kontekście dobrej dotychczasowej formy naszych dziewcząt mecze ze Stalą zapowiadają się niezwykle pasjonująco.

Dokąd pójdziemy?

30 PAŹDZIERNIKA

KOSZYKÓWKA

godz. 17.30 hala Hutnika
Hutnik — Stal St. Wola
(II liga kobiet)

PIŁKA NOŻNA

godz. 11.00 stadion Hutnika
Hutnik — Wisła
(sparring)

31 PAŹDZIERNIKA

PIŁKA NOŻNA

godz. 11.30 stadion Hutnika
Hutnik Ib — Prądniczanka
godz. 11.30 stadion Wandy
Wanda — Grębałowianka
(liga wojewódzka)
godz. 10.00 boisko Krakusa
Krakus — Hutnik
(liga juniorów)

KOSZYKÓWKA

godz. 10.00 hala Hutnika
Hutnik — Stal St. Wola
(II liga kobiet)